Nr. 94. Dnia 6 kwietnia. Poniedziałek. Dnia 25 marca 6 (kwietnia) 1891 r.

# KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

**PRENUMERATA**

**Kurjera Warszawskiego** wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie**: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

**Na prowincji i w Cesarstwie**: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

**Za granicą**: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

**OGŁOSZENIA.**

**Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

**Nekrologja**: za wiers 15 kop.

**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.

**Małe** ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.

**Nadesłane**: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dziś: | Zwiast. N. P. M. | Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 28. | Wschód księżyca o godzinie 4 minut 37 r. | Piątek: | Ezechiela Pr. M. |
| Wtorek. | Epifanjusza B. M. | Zachód „ „ 6-ej „ 38. | Zachód „ „ 1 „ 47 w. | Sobota: | Leona Papieża. |
| Środa: | Dyonizego Bisk. | Długość dnia godzin 13 „ 10. | Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 11. | Niedziela: | Juljusza Pap. |
| Czwartek: | Marji Kleofasowej | Przybyło „ „ 5 „ 32. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R. | Poniedziałek: | Hermenegildy K. |

*Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.*

## KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Świętobora; jutro Przesława.

*Zgromadzenia:* Sesja kwartalna zgromadzenia stelmachów i kołodziei. (Sala magistratu—6 po południu.)

*Wystawy:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

*Koncerty:* Koncert profesora instytutu muzycznego Hławacza. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

*Teatry:* Letni: dziś przedstawienie trupy russkiej: „Występna“, oraz „Szczęście małżeńskie“; jutro „Violetta“ (występ gościnny panny Klary Cordier);—Rozmaitości: dziś „Honor“; jutro „Honor“;—Mały: dziś „Państwo Moulinard“, oraz „Nad Wisłą“; jutro „Zemsta nietoperza“. (7½ wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 11,897 rs. 15 kop. (Pożyczki wydawane będą tylko od godz. 9-ej do 10-ej zrana. Wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona zostanie solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

## Parę słów obrony.

Nie byłoby mi nigdy przyszło na myśl brać się do pióra, gdyby kilka osób (bardzo dla mnie przychylnych, kiedy idzie o mój sposób prowadzenia orkiestry) nie było poruszyło kwestji *zasady* wtedy, kiedy była mowa o mojej metodzie nauczania śpiewu. Idzie mi bardzo o zastrzeżenie się, że zupełnie nie dla względów osobistych przelewam na papier te kilka słów, ale dlatego, że winienem bronić *zasady*, która od bardzo dawna dawała powód do rozmaitych nieporozumień, nietylko wśród ludzi, posiadających pewne wiadomości muzyczne, ale także i wśród istotnych muzyków, a co jest najsmutniejsze, nawet między nauczającymi sztuki śpiewu.

Usunąwszy tedy wszelkie względy osobiste, przystępuję odrazu do jądra kwestji.

Według przepisów i tradycyj prawdziwej, starej szkoły włoskiej, istnieją dwie tylko *zasady* co do podstawy emisji głosu i sztuki i śpiewu. *) Dwie te zasady są: śpiew otwarty i śpiew zamknięty.

Zanim Manuel Garcia w swojej znakomitej „Szkole śpiewu“ (na nieszczęście za bardzo zapomnianej i dlatego też za mało znanej tym nawet, których obowiązkiem byłoby umieć ją na pamięć) skreślił podstawy naukowe tych dwóch zasad, *wszyscy* profesorowie włoscy, poczynając od Porpory a kończąc na starym Lampertim, przyjęli przedwstępne ćwiczenie głosu w dźwięku otwartym, to jest głosem otwartym. Dźwięk zamknięty i głos przyćmiony tak samo były znane i tak samo nad niemi pracowano, ale artyści środkiem tym posługiwali się z wielką powściągliwością i tylko dla wydobycia efektów, właściwych pewnym uczuciom dramatycznym, ale nigdy w *prawdziwym* śpiewie.

Później znaleźli się ludzie, którzy nie poprzestali na tem, co Garcia pozostawił w swojem dziele i zajęli się drogą długich studjów i licznych spostrzeżeń fizjologicznem wyjaśnieniem problematu tych dwóch zasad. Dość przeczytać Stephena de la Madeleine (Théories completes du chant), doktora Mandla (Hygiène de la voix), doktora Segond (Hygiène du chanteur), dzieła Morella Makenzie o głosie, doktora Nuvoli (Fisiologia Igiene e Patologia degli organi vocali), L. Giroldoniego (Guida teorico—pratica ad uso dell' artisto cantante) nie mówiąc już o wielu innych autorach, aby mieć pozytywne pojęcie i pewną podstawę do rozprawiania o sprawie tak skomplikowanej i tak mało znanej. Otóż wszystkie te znakomitości, śpiewacy i lekarze są w zupełnej zgodzie i doradzają rozpoczynanie ćwiczeń wokalnych *głosem otwartym*,—jedyny sposób oszczędzenia i rozwijania organu głosowego:—a wszyscy bez wyjątku potępiają zasadę praktykowaną, jako niebezpieczną dla tego organu.

A teraz niech mi także wolno będzie wyjaśnić fizjologiczny proces tych dwóch zasad.

Właściwy instrument głosowy składa się z krtani, wprawionego w drganie przez prąd powietrza; w gardle zatem tylko można tworzyć dźwięki Otóż rezultat takiej emisji—jeżeli idzie o dwie zasady, o których mowa, polega dla głosu otwartego na samej krtani, a dla głosu zamkniętego od współdziałania prócz tego *farynxu*. Czyli, jeżeli zechcemy wyrazić się terminem nauki i fizjologji, głos otwarty jest głosem, opartym na samej krtani, zaś głos zamknięty jest głosem, który opiera się na *farynxie*, przy niezbędnem współdziałaniu krtani.

Najprostsza logika wskazuje nam, że jeżeli w początku nauki i śpiewu nauczymy ucznia wydobywać dźwięk za pomocą jednego tylko organu, będzie to zawsze daleko prostszem, daleko łatwiejszem i mniej męczącem, niż gdybyśmy go zniewalali do jednoczesnego pracowania odrazu obydwoma organami. Spokojna obserwacja pokaże nam zawsze, że oddech jest krótki, urywany i niespokojny u śpiewających głosem zamkniętym, że nie wspomnimy już o tem, że w razie, jeżeli frazes muzyczny wymaga dłuższego oddechu, albo jeżeli potrzeba zrobić nacisk na nutę nieco wyższą w skali głosowej, nabrzmienie gardła i

*) Rozumie się, że idzie tu o śpiew taki, jaki rozumieli Rossini, Bellini, Donizetti etc. w swoich cudownych melodjach, bynajmniej zaś nie o współczesną wrzekomą deklamację muzyczną.

# Z TEATRU.

Sztuka w 4-ch aktach p. t. „Honor“ jest dziełem rzeczywistego talentu dramaturga, usprawiedliwiającem zupełnie rozgłos i powodzenie, jakie sobie jego autor, Herman Sudermann, nie tylko w Niemczech, ale i we Włoszech, Ameryce, a nawet we Francji wstępnym bojem zdobył. Istotnie stajemy wobec utworu niepospolitego, rzeczy niezwykłej miary, wywołującej wrażenie silne, które tylko słusznie rozdzielić potrzeba. Należy tu koniecznie dobrze rozgraniczyć artystę od myśliciela, sztukę od zadań społeczno-etycznych, jakie porusza. Przedewszystkiem, abyśmy dyskutowali z czytelnikami na równych prawach znajomości przedmiotu, rozbierzmy objektywnie treść „Honoru.“

Pan Mühlingk bankier, czy bogaty przemysłowiec, otrzymał przed laty wysoko w sferach finansowych niemieckich ceniony tytuł radcy handlowego. Nowo kreowany dygnitarz wyprawiał z tej okazji świetny bal w apartamentach własnej nieruchomości. Sproszono gości wiele, a że jako przyjaciele i koledzy pana Mühlingka musieli to być wszystko ludzie zamożni, więc każdy przyjeżdżał karetą własną, czy wynajętą. W tłoku jakiś magnacki stangret najechał na biedaka, nie pamiętam, odźwiernego, czy wyrobnika Heineckiego, któremu pod kołami powozu rękę i nogę zmiażdżył, pozbawiając go na zawsze możności pracy i zarobku na utrzymanie rodziny. Pan radzca znalazł się w danym wypadku, jak człowiek prawdziwie honorowy. Dał Heineckiemu dożywotnie bezpłatne mieszkanie w oficynie swojego domu, a nadto jedynego syna Roberta kształcił własnym kosztem i to dosyć wysoko, bo młody człowiek chowany razem z córką Mühlingka, Leonją, skończył nie tylko szkoły, ale i akademją handlową w Hamburgu i wyrósł na dzielnego człowieka i szczególnie uzdolnionego przemysłowca. Robert Heinecke po jedenastu latach, spędzonych w Indjach, w filji domu handlowego Mühlingk et comp., powraca do Berlina do swojej rodziny, to jest rodziców i dwóch sióstr, oraz do swojego pryncypała i dobroczyńcy Mühlingka, w którego domu mieści się wszystko, co kochał i czcił przed laty, bo najbliżsi mu krwią i wymarzony ideał młodości, Leonja, dla której miłość stara się ukryć na dnie serca. Autor tę ekspozycję jako wstęp do akcji przeprowadza z wielką zręcznością i swobodą doświadczonego dramaturga. Dwie krótkie rozmowy między starą buszmanką Hebenstreitową i matką Roberta, a później mała krótka scena małżeństwa Heineków i już jesteśmy, jak u siebie, w towarzystwie z oficyny, a mamy też pewne dane do przypuszczenia, że nie wszystko się tam dzieje, jak należy.

Zadziwiają nas przedewszystkiem przy ogólnym ubóstwie mieszkania wspaniałe lustro w złoconych ramach, wiszące na ścianie i dwa fotele ozdobne, jedwabiem kryte, jak się później dowiadujemy, dar młodszego Mühlingka, z którego łaski pojawia się i jakaś babka cukiernicza do śniadania na stole i butelka dobrego wina znajdzie się w spiżarni.

Dla czego pan Juljan Mühlingk jest tak łaskawy na starych Heineckow, gdy młodszy znacznie od Roberta i Leonji nie robi tego, ani przez życzliwość dla zapomnianego już z czasów dzieciństwa komisanta i swojego ojca, ani w celu osłodzenia losu zresztą nie z jego winy podupadłego w kalectwo biedaka. Coś w tem być musi, ale co? I na wyjaśnienie tej zagadki autor nie każe nam oczekiwać zbyt długo: Robert wyjeżdżając pozostawił dwie siostry w domu. Starsza Augusta poszła za Michlera, stolarza, lubiącego często zalewać pałkę, a młodsza Alma jest właśnie „protegowaną“ bankierskiego jedynaka; została ona koryfejką Orfeum, maskarad i kawalerskich balików berlińskich. Oto i założenie dramatu, a raczej tragedji, której Robert zostaje bohaterem. Rzeczywiście sytuacja jego posiada wszelkie cechy tragiczności; nie jest to walka dramatyczna z własnemi namiętnościami, ani własnym błędem wywołana kolizja, ale siła wyższa, przygnębiająca człowieka, którego wykształcenie oddzieliło od przekonań i zasad sfery, w której się urodził, a z którą jednak oprócz związków krwi żadnej innej łączności nie ma. Odbiegł od swoich, a kiedy powrócił do nich po latach jedenastu, znajduje ludzi, którzy go nie rozumieją, tak jak on nie rozumie ich. Sudermann z wysoką intuicją artystyczną przygotował najjaskrawsze nieporozumienie, jakie wśród tej rodziny, stojącej w takiej od siebie odległości pod względem pojęć, zajść mogło, bo właśnie kwestję *honoru*. „Honor to cień, powiada autor przez usta hrabiego Trast-Saadberg, który pada, gdy nas oświeca słońce publicznej czci i poważania.“ Co prawda, nie bardzo rozumiem tę definicję, a raczej zżyłem, się z inną Larochefoucaulda, że honorem nazywamy to wszystko, co jest szlachetniejszem w człowieku, co nas podnosi i wzmacnia; ale czas jeszcze będzie na spory, skończmy z treścią sztuki.

Robert dowiedziawszy się o niesławie siostry, żąda od młodego Mühlingka zadosyćuczynienia, praktykowanego między ludźmi tej sfery, do której wszedł, dzięki swojemu wychowaniu. Stary Mühlingk tem samem przynosi Heineckim zadosyćuczynienie, najwłaściwsze, według niego, dla ich sfery: pieniądze. Heineckowie uważają, że czterdzieści tysięcy marek to fortuna dla nich i posag aż za wielki dla ich cór-

zaczerwienienie twarzy pokaże aż nadto jasno, jakich wysiłków potrzeba, aby dojść do celu, a nie należy zapominać o tem, że każdy wysiłek jest kropelką, podkopującą przyrząd głosowy.

Mając to na względzie, łatwo zrozumieć, że swobodę i łatwość ruchu krtani mieć można tylko przy brzmieniu otwartem. Nie należy jednak brać za jedno brzmienia otwartego z głosem *białym*, albo inaczej *kozim* (*voix de chèvre*).

Jest to bowiem tylko przesada w błędnem stosowaniu. Ostatecznym rezułtatem dobrze prowadzonych studjów z brzmieniem otwartem powinna być emisja głosu zaokrąglona, lecz nie zamknięta, a uczeń zostawszy raz panem swobodnego ruchu krtani i przywykły do śpiewu otwartego, nauczy się z największą łatwością i będzie stosował do woli głos przyćmiony, ilekroć razy ekspresja muzyczna tego będzie wymagała.

Na nieszczęście ów rezulat nauczenia się śpiewania okrągło, bez przyćmiewania głosu, nie daje się uzyskać jednorazową pracą, a przytem, jak jest w danym wypadku, z głosami prawie zrujnowanemi, z krtaniami, dotkniętemi chronicznem *pharyngitis'em* płucami, osłabionemi przez wysiłki, przechodzące siły fizyczne uczniów, t. j. przy warunkach dowodzących, że nawyknienie do metody niezgodnej z zasadami fizjologicznemi i hygieny, ogłoszonemi oddawna przez powagi wyżej przytoczone. Najwymowniejszym zaś dowodem, że niestety głosy ich są głosami wołających na puszczy, jest to, że niegdyś, kiedy prawdziwa szkoła włoska dawała wiele gwiazd, które olśniewały świat cały, artyści mogli pracować dwadzieścia pięć, a nawet trzydzieści lat bez nadwerężenia krtani, kiedy tymczasem teraz przy panowaniu szkoły francuzkiej, która myśli jedynie o fabrykowaniu głosów, a zapomina zupełnie o śpiewie, biedni artyści, choćby najlepiej od natury uposażeni, muszą ustępować z teatru po dziesięciu lub co najwyżej piętnastu latach wyczerpującej pracy, z głosem, zrujnowanym przez ustawiczny wysiłek przyćmionego brzmienia. Któryż to z artystów, śpiewających głosem przyćmionym, potrafiłby dziś, tak, jak to bywało dawniej, śpiewać opery pięć lub sześć razy tygodniowo i prawie codziennie robić jeszcze potrzebne próby, a dokazać tego nie odczuwając zmęczenia?

Oto są rezultaty głosu otwartego.

Mógłbym przytoczyć wiele jeszcze przykładów na poparcie metody, którą przyjąłem po wielu latach obserwacyj i studjów.

Moi uczniowie, (ci, którzy już śpiewali przed mojem wejściem do konserwatorjum) walczą bardzo usilnie ze złemi nawyknieniami, których nie mogą jeszcze zupełnie zapomnieć, i dlatego nie są w stanie rozwinąć całkowicie nowej metody. Gdyby nie pewne niezależne odemnie okoliczności, nie byłbym sobie wcale życzył publicznego występu rozpoczynających dopiero uczniów.

Nareszcie do tego, co powiedziałem wyżej, dodać tylko mogę, że jeżeli przyjęta przezemnie metoda nie zyskała uznania pewnych osób, to pocieszam się tem, że potępiają one przez to samo metodę śpiewania Masiniego, Cotogniego, Kochańskiej, Lukki, że wymienię tu tylko ostatnie gwiazdy prawdziwego śpiewu, artystów, którzy wszyscy bez wyjątku za podstawę swojego śpiewu wzięli tę samą emisję głosu, jakiej ja uczę moich uczniów.

Trochę cierpliwości ze strony publiczności, nieco życzliwości ze strony kilku muzyków, którzy powinniby rozumieć, ilu cierniami i trudami zasłanem jest zadanie nauczyciela, i ile czasu potrzeba na wyuczenie sztuki daleko trudniejszej, niż wogóle sądzą, a ta ciepliwość i życzliwość przyczynią się do złagodzenia sądu, może trochę przedwczesnego.

*Lauda finem!*

*Cezar Trombini.*

Warszawa, 3-go kwietnia 1891 r.

## Kokieterja.

Bywają rozmaite, ale bywają i takie:

A ja jsem si kazabajku koupila,
A ja a ja koupila,
Abych se Ti muj Jenicku libila,
A ja a ja libila.

...i o tej właśnie mówić zamierzamy, inne nie wchodzą w rachubę.

Czemże bo byłaby dziewczyna, która, jak poucza piosenka czeska, nie kupiłaby „kacabajki" dla przypodobania się „Jeniczkowi"—głazu kawałkiem, lodu. Niewiele, co prawda, rozejrzawszy się dokoła, naliczylibyśmy takich, ale przecie nie powinno ich być wcale.

Szczypta kokieterji wszakże tem jest dla kobiety, czem zapach dla kwiatu, bez niej i najpiękniejsza martwym jest tylko objawem harmonji kształtów.

Czyż więc mamy jej brać za złe, gdy niewinnym podstępem toaletowym, kokardką szczęśliwej barwy w szczęśliwem miejscu upiętą, kwiatkiem, kulczykiem, pierścionkiem bodaj, a nawet krojem sukni, dopełniającym braki kształtów, „Jeniczka" zdobyć sobie pragną?

Wszakże to i my, mężczyzni, gdy odrobinę jakiejś zalety dopatrzymy w sobie, jakże chętnie, ba, zanadto często, staramy się nią rzucać w oczy bliźnim. Począwszy od fircyka w monoklu, do brodacza filozofa, wojujemy, czem który może, fircyk—monoklem, filozof—brodą.

A przecie nie nam „wdziękami" lub „wdziękiem" świat zdobywać.

Doprawdy: kobieta bez kokieterji równa się mężczyznie bez ambicji. Obadwa te uczucia zdradzają w odnośnej płci rodzaj poszanowania swojego „ja", które tkwi w chęci przedstawienia się drugim z jaknajlepszej strony.

Piękność jest względną, porywa, rzuca się w oczy, zdobywa błyskawicą—wdzięk kokieterją podtrzymywany, podbija trwale. Działa zwolna, nieustannie, coraz to nowemi środkami, ujarzmia z dnia na dzień, z minuty na minutę.

Wdzięk wsparty kokieterją kobietą piękną, czyni zachwycającą—przystojną tylko przeobraża w piękną—brzydkiej nawet pozwala się między przystojnemi liczyć.

Ale co już ponad wszelkie względy czyni kokieterję cenną to czarodziejska moc, jaką w usuwaniu zmarszczek nawet posiada.

Dla niej nie ma wieku, istnieje chyba tylko starość zgrzybiała.

Czyż pięknością tylko zdobyła Parysa Helena? Wiadomo, iż w czasie podboju tego, sporo już wiosen liczyła. Aspazja nie ustępowała wiekiem pierwszej, zyskując względy Peryklesa. Kleopatra dawno zapomniała o wiośnie życia, gdy jej Antonjusz serce w ofierze składał. Dorzućmy tu jeszcze Liwję dumnego zdobywającą Augusta pod wieczór dni swoich.

Później, później także nie działo się inaczej, przykładem: pani Pottiers, Anna Austrjaczka, Ninon de l'Enclos, pani de Maintenon, panna Mars, pani Recamier, pani Roland.

Wszystkie one, długo, bardzo długo hołdowały sobie ludzi wdziękiem, kokieterją.

A w najnowszych, zupełnie nowych czasach, czyż my sami odmładzającej jej siły nie zauważyliśmy tu i tam.

„Ta kobieta nie starzeje się wcale"—toż to frazes często powtarzany. Źródłem tych długich młodości: sumienie czyste, myśl swobodna i ta szczypta dozwolonej kokieterji, która nie czyniąc jej, Broń Boże, „kokietką", daje kobiecie wdzięk, a często urodę.

Kokietujcie tedy dziewczęta, byle w miarę, otaczajcie się wdziękiem, niby kwiaty zapachami, hasłem niech wam będzie piosenka:

A ja jsem si kazabajku koupila,
A ja a ja koupila,
Abych se Ti muj Jenicku libila,
A ja a ja libila.

...a nietylko zdobędziecie go, „Jeniczka", ale i utrzymacie na długo, na długo... (=)

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z Petersburga korespondent nasz donosi: „Wypracowany pod przewodnictwem towarzysza ministra oświaty ks. Wołkońskiego, przez specjalną komisję, nowy regulamin egzaminów, zostanie wkrótce rozesłany przez ministerjum dyrekcjom średnich zakładów naukowych, dla zastosowania takowego do zaczynających się już w maju w niektórych gimnazjach egzaminów. Na mocy tego regulaminu, egzamina ustne i piśmienne będą miały miejsce tylko w IV-ej, VI-ej i VIII-ej klasie. W pozostałych klasach podlegać będą uczniowie tylko ustnym egzaminom. Egzamina dodatkowe, do których pociągano dotąd w niektórych razach uczniów, niedostatecznie przygotowanych do egzaminów przedwakacyjnych, regulaminem wyżej wymienionym zniesione zostały."

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie, tyczące się poczty miejskiej. Za przesykę pocztą miejską pod opaską gazet, druków, papierów, próbek itd. pobiera się następująca opłata: od druków do 1 łuta wagi po 1 kop., a wyżej po 2 kop. za każde 8 łutów; od papierów aktowych i próbek towarów, tak jak dotąd, po 2 kop. za każde 4 łuty, przyczem najniższa cena oznaczona została tylko od papierów aktowych po 5 kop. w Petersburgu i Moskwie i po 3 kop. w innych miastach za każdą przesyłkę. Waga przesyłek pod opaską dla druków i papierów ograniczona została do 128 łutów, a dla próbek do 20 łutów.

ki, która w ten sposób z lichwą odzyskuje to, co straciła.

Między rodzicami, córkami i zięciem z jednej strony, a synem, bratem i szwagrem z drugiej, teraz dopiero starcie dochodzi do punktu kulminacyjnego.

— Jesteście shańbieni upadkiem Almy i ja przez was—powiada im Robert—chcecie w dodatku przyjąć pieniądze na dopłatę za niesławę waszej córki, a mojej siostry! Zwróćcie je i wyjeżdżajcie ze mną na kraj świata ukryć wstyd i upodlenie, jakie nas spotkało. Ocalmy przynajmniej resztki naszego honoru, ludzi biednych, ale uczciwych.

Ja jestem człowiek honorowy, odpowiada stary Heinecke, nikomu nic nie ukradłem, a pieniędzy zwrócić ani myślę. Stanowią one dla mnie i żony mojej majątek, bezpieczeństwo spokojnego bytu do śmierci i posag Almy, która znajdzie z temi pieniędzmi męża jeszcze lepszego od Augusty. Krzywdę nam wynagrodzono sowicie i dla Mühlingków tylko do wdzięczności się poczuwamy.

Oto i jądro sytuacji, jak powiedziałem, bardzo szczęśliwie obmyślanej. Rodzice mają inne pojęcie o honorze, syn inne, nie licząc już Almy, która gotowa jest powrócić chwilowo na żądanie brata do ciężkich zajęć domowych, byle raz jeszcze z młodym Mühlingkiem na maskaradę w kostjumie bajaderki pójść mogła. I co tu począć z tym fantem? jak rozwiązać powikłany węzeł pojęć honoru, tak krańcowo różny w rozmaitych sferach społeczeństw, niby cywilizowanych.

Sudermann także go nie rozwiązał, a raczej rozciął, jak węzeł gordyjski, jednem frazesem hrabiego Trast-Saarberg „honoru niema".

Czwarty akt, jakby przyczepiony niezdarnie do znakomitych trzech poprzednich, jest tylko banalnem, a raczej czysto teatralnem rozwiązaniem intrygi scenicznej, gdy Leonja krzywdę wyrządzoną siostrze Roberta, „płaci sobą", to znaczy, że wychodzi za niego za mąż wbrew woli rodziców, których przekleństwo na niewdzięczną córkę powstrzymuje hrabia Trast-Saarberg „król kawowy", właściciel wielkich plantacyj w Indjach, przyjmując Roberta na wspólnika i obiecując mu w przyszłości po sobie sukcesję. Dla zorjentowania się w całym materjale, dostarczonym nam przez autora, należy jeszcze wspomnieć słów parę o owym hrabi Trast-Saarbergu, Leonji i Hugonie Stenglu, jako ilustrujących krytykę pojęć honoru, jaką autor pragnął z różnych stron w swoim utworze oświecić.

Hrabia służył niegdyś w jednym z arystokratycznych pułków berlińskiej załogi. Strwoniwszy znaczny majątek ojcowski, zgrał się w karty na sumę tak wielką, że stary hrabia mimo najlepszej woli długu za syna zapłacić nie mógł. Odprawiony od rodzicielskiego domu z przekleństwem, u kolegów i przyjaciół spotkał się tylko z życzliwą radą, aby dług honorowy spłacił kulą samobójcy.

Hrabia, jak powiada, przyłożył już lufę pistoletu do skroni, gdy jakoś szczęśliwie namyślił się i pojechał szukać majątku w Indjach, wykreślony w Berlinie przez ciało oficerskie za czyn nie honorowy z kadrów armji pruskiej. Dług hrabia Trast-Saarberg z pierwszego dorobku spłacił, a później przyszedł nawet ze znaczną pomocą ojcu, zawikłanemu w interesa, jak przypuszczać można, z powodu właśnie jego marnotrawstwa. Otóż ten nowy Chamillac jest właśnie rezonerem w sztuce, wierną kopją całego gatunku Desgenais, nie przeczę dowcipnym, często racjonalnym, ale nie rzadko też i paradoksalnym bardzo. On właśnie prowadzi akcję sceniczną, a bezwarunkowo jest głównym aktorem w akcji idei, myśli przewodniej utworu, o ile autor chce ją przeprowadzić.

Robert jest biernem narzędziem w jego ręku, a Leonja i Stengel tylko światłami, rzuconemi z boku na kwestję. Leonja tak samo odstała od swojego otoczenia, jak Robert od swojej rodziny. Dlaczego? Tego autor nam nigdzie i niczem nie tłumaczy. Wychowana razem z Robertem przejęła się jego zasadami? ale jakiemi? Czego to właściwie żąda od świata i ludzi! Kocha Roberta i pragnie wyjść za niego, to kwestja gustu i wzajemnej skłonności, ale w jaki sposób ona pojęcia o honorze zmienić by chciała, czy też wykorzenić je zupełnie jako niepotrzebne i zbyteczne, tego ze sztuki ocenić nie mogłem. Czyżby żądała, aby jej brat ożenił się z Almą i w ten sposób honor jej przywrócił? Toż samo autor wykazuje nam, że to rzecz niemożliwa, że Alma jest stworzeniem na wskróś zepsutem, bezwzględnym materjałem na ladacznicę, dla której Juljan był tylko pierwszym etapem w długiej podroży, do której ją ciągną wrodzone, złe instynkta. Ma ona bardzo ciekawą rozmowę ze swoim konkurentem, Hugonem. Stenglem porucznikiem rezerwy tego samego pułku, z którego hrabia Trast-Saarberg został wykreślony przed laty.

— Jesteś pan człowiekiem honorowym, panie poruczniku, czemżeś tego dowiódł? Miałeś kilka pojedynków!

— O tem się nie mówi.

— Więc jakież są wielkie czyny pańskiej odwagi, czy honoru.

— Mam dobrą opinję u kolegów...

Leonja na to daje nam mały wykład teorji poświęcenia i odwagi. Stengel jest bardzo komiczny, a w dodatku wybornie grany przez p. Prażmowskiego, stanowi doskonały typ ujemny pruskiego junkra, ale w rezultacie, czego ta panna chce od niego?

(*Dok. nastąpi*) *Kazimierz Zalewski.*

= *Now. wr.* donosi, iż uzyskany został kredyt 350,000 rs. na budowę nowych i utrzymanie dawnych cerkwi prawosławnych w gubernjach Królestwa Polskiego oraz kraju Zachodniego. Jednocześnie zatwierdzona została stała pozycja w sumie rs. 1,450 na utrzymanie cerkwi w Sosnowicach.

= Według informacyj dzienników petersburskich, istnieje projekt niedopuszczania do szlachtuzów parobków niepełnoletnich ze względu na ujemny wpływ, jaki wywierać może na niedojrzałe umysły widok rozlewanej krwi przy zabijaniu zwierząt.

= Dochód ze sprzedaży kart pobytu, który powinien stopniowo zwiększać się w stosunku prostym do przyrostu ludności w ostatnich miesiącach zaczął się, jak donosi *Gaz. polic.*, zmniejszać. Ponieważ z tego okazuje się słaba działalność organów policyjnych, przeto p. o. oberpolicmajstra poleca komisarzom cyrkułowym, co następuje: 1) zalecić urzędnikom zawiadującym paszportami, oraz starszym dozorcom policyjnym stosowanie surowej kary; 2) postanowić, aby pomocnicy komisarzy, jak najczęściej dokonywali szczegółowe rewizje meldunków i ksiąg ludności w domach, hotelach, zajazdach i pokojach meblowanych; 3) wzmocnić osobisty nadzór nad ścisłem wykonywaniem przez organa policji i właścicieli domów obowiązujących przepisów.

= Komisja reprezentacyjna dla wystawców z Królestwa Polskiego na wystawie środkowo-azjatyckiej w Moskwie, której otwarcie ma nastąpić w d. 12-ym b. m. ze względów, iż wystawa ta obudziła silne zainteresowanie w kole naszych przemysłowców i fabrykantów, a jej tutejsza komisja reprezentacyjna poddawaną była rozmaitym krytykom i zarzutom, ma zaszczyt najuprzejmiej upraszać wszystkich fabrykantów i przemysłowców, przyjmujących w tej wystawie udział, o łaskawe przybycie do kancelarji wystawy (Krakowskie Przedmieście nr. 66), w d. 7-ym b. m., t. j. we wtorek, o godz. 8-ej wieczorem, celem wysłuchania wyczerpującego sprawozdania z całej działalności tejże komisji od początku aż do ostatniej chwili i zdecydowania dalszego postępowania w czasie całego trwania wystawy.

= Z tytułu jutrzejszego posiedzenia w sekcji technicznej Towarzystwa przemysłu i zapowiedzianego na niem porządku dziennego, przypomnieć należy zastosowany niedawno przez p. Edmunda Neugebauera przyrząd, służący do chemicznego oczyszczania i klarowania wody. Ważną jego zaletą jest również zabezpieczenie kotłów parowych od tworzenia się kamienia, narażającego je często na eksplozję, tudzież znaczna oszczędność na paliwie, wynosząca od 12 do 35%. Przyrząd, na który wynalazca otrzymał w r. z. odpowiedni patent, daje się korzystnie zastosować nietylko do każdego użytku, gdzie chodzi o należyte sklarowanie wody, ale i w celach czysto hygienicznych, jak oczyszczania wody do picia i odpływów ściekowych.

= Nowa taryfa na ładunki żzboa ze stacyj kolei humańskiej do wszyskich główniejszych punktów wywozowych od dnia onegdajszego wprowadzoną została. Taryfa rzeczona przeprowadzona w inteteresie producentów rolnych, niemałego jest znaczenia, gdyż obniża koszta dotychczasowego frachtu o całe rs. 30 na wagonie.

= Znaczne zmniejszenie śmiertelności nastąpiło w zeszłym tygodniu, zmarło bowiem 193 osób, czyli o 55 mniej, aniżeli w poprzedzającym; najwięcej ofiar, a mianowicie 34, zabrało zapalenie płuc, suchoty 20, zapalenie mózgu 14; z chorób zakaźnych: błonica 9, odra 4, szkarlatyna 2 i ospa 1; śmiercią wypadkową zmarły 2 osoby, samobójczą 1; w 38 razach przyczyna zgonu nie została wskazaną; urodzeń było 206, a w tej liczbie 31 dzieci nieślubnych; małżeństw zawarto 27.

= Posadę naczelnika straży ogniowej po pułkowniku Curykowie, który opuszcza Warszawę, ma objąć dotychczasowy komisarz cyrkułu zamkowego, pułkownik Popławko.

= W dniu wczorajszym powrócili do Warszawy: prokurator sądu okręgowego r. st. Arsenjew z Petersburga i profesor dr. Kosiński z Konar.

= **Z literatury.**

* Opuściło prasy drukarskie wydanie trzecie *Dziejów literatury polskiej* Wł. Spasowicza (przekład z russkiego), przejrzane i uzupełnione przez A. G. Bema.

Wyborny ów obraz piśmiennictwa naszego, od pierwszych jego zawiązków do rozwoju w chwili bieżącej, jest najpełniejszym, jaki dla powszechnego użytku posiadamy.

Staranna praca p. Bema dodała dopiski, wypełniające całokształt dzieła, zwłaszcza w ustępach końcowych, zaznaczyła wreszcie w tychże dopiskach najświeższej daty opracowania dziejów naszego piśmiennictwa, nieuwzględnione w książce, której pierwsze wydanie ukazało się w 1882-ym r., drugie zaś w 1887-ym.

Sam autor dodał do tekstu kilka ważnych ustępów i rozszerzył dopisy.

Zawartość zatem dzieła wzrosła w dwójnasób wypełniając 550 stronic druku; cena książki—2 rs.—nie kładzie tamy popularności, na którą dzieło Wł. Spasowicza z wielu względów zasługuje.

* Zeszyt 127-my „Słownika geograficznego" wyszedł z druku i zawiera między innemi artykuły: Strzygłów, Strzyżów, Studzianna, Studzieniec, Styr, Subkowy, Subotów, Sucha, Suchedniów, Suchodół, Suchostaw, Suderwa, Sukiel; następny zeszyt wyjdzie przy końcu kwietnia.

* Otrzymaliśmy „Gawędy ekonomiczne" p. Zygmunta Herynga.

Są to luźne kartki z rozmaitych dziedzin teorji ekonomji politycznej.

* Wyszedł z druku „Elementarz polski", Reussnera w 4-em wydaniu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Trupa russka daje jutro siódme przedstawienie. Odegrane zostaną sztuki: „Występna" i „Szczęście małżeńskie."

* „Honor" ukaże się dzisiaj po raz trzeci na deskach teatru Rozmaitości.

* Teatr Mały daje dzisiaj po raz jedenasty krotochwilę „Państwo Moulinard".

Widowisko zakończy wodewil „Nad Wisłą."

* Jutro w ogrodzie Saskim „Violetta", w Rozmaitościach „Honor", a w Małym operetka Audrana „Pierścień rodzinny" z Zimajerową w roli Gilety.

* W Letnim śpiewano wczoraj „Faworytę", w której, jak wiadomo, Myszuga święci zwykle rzetelne i zasłużone trjumfy.

Artysta był bardzo usposobiony.

P. Sillich zbierał zasłużone oklaski.

Tytułową partję dźwigała p. Babińska.

U pulpitu p. Dumont.

* Onegdajszego wieczoru znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 636, Rozmaitości 591 i Małym 350.

= **Ze sztuki.**

* Z Berlina donoszą nam, iż nadsyłane w nader znacznej ilości na wystawę powszechną obrazy, głównie dla ograniczonego miejsca, podlegają surowej cenzurze.

Komisja odbiorcza dotąd odrzuciła przeszło dwieście dzieł sztuki.

Właściciel handlu artystycznego, Hassling, krząta się około otwarcia wystawy dzieł odrzuconych, słusznie licząc na powodzenie przedsięwzięcia.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych, ostatnio nadeszły: Wincentego Trojanowskiego „Arab", Henryka Grabińskiego „Zwaliska zamku Odrzykońskiego" i Teofila Godeckiego, rzeźba z terracoty, przedstawiająca Alojzego Żółkowskiego.

Czasowo złożone na wystawie przepiękne płótno Józefa Chełmońskiego, p. t. „Kuropatwy" w tych dniach zostanie wysłane do Berlina, na mającą się wkrótce otworzyć międzynarodową wystawę sztuk pięknych.

Obraz amerykańskiego artysty Karola Marra, „Biczownicy", pozostanie w salonach Zachęty tylko przez niedzielę i poniedziałek, poczem przesłany zostanie na wystawę do Wiesbadenu. Kto zatem nie miał sposobności widzenia tej znakomitej pracy, niechaj się spieszy.

W kancelarji Towarzystwa złożono do sprzedania portrety Adama Mickiewicza, wykonane podług ostatniej przedśmiertnej fotografji sposobem heljograwurowym przez Wł. Czechowicza. Portrety te odznaczają się dużem podobieństwem.

= Przewody...

Wczorajsza niedziela, „przewodnią" zwana, jest poniekąd reminiscencją świąt.

---

19)

# NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

***Adolfa Dygasińskiego.***

(Dalszy ciąg.)

Ludzie go posłuchali, biorą zaraz tobołki na plecy, dzieci na ręce, wysypali się wszyscy na ulicę za Wickiem, on ich wiedzie, nareszcie przed dworcem kolei żelaznej staje i mówi:

— Tu się zatrzymajwa, trzeba należycie pomyśleć, co dalej poczynać. Wiecie wy, jak nami mają tak wszędzie poniewierać, to sakum pakum i do Rokitnicy lepiej wracać. Żartów nie ma! Lepiej na swoje śmiecie wrócić o chlebie i wodzie, niż być pośmiewiskiem, a potem z głodu umierać.

Siadają na placu, rozłożyli się, jak banda cyganów, obdarte to-to, czarne od brudu, co na nich porósł. Czekają, co Wicek dalej zrobi, a tu idzie ku nim ów tłumacz z pod Koła, zdaleka kiwnął na Wicka głową, odszedł z nim na bok i powiada:

— Wyście chwat chłop! Dobrze robita, że nie płacicie, powiem wam teraz od siebie, bo ta w Brymie przyjmują niektórych bez żadnej zapłaty. Ja też i moja gromada, co z nią jadę, byliśmy tacy głupi, żeśwa zapłacili za wszystko z góry, jeno jak się uprzeć i nie płacić, to dadzą darmo wikt, pomieszczenie—pono rząd z Bryzolji za to płaci.

— Dawnoście wy tu w Brymie?

— Już tydzień jeden i trzy dni na drugi, jak siedziewa, a za dwa dni mawa na okręcie odjechać; miałem czas spenetrować niejedno.

— Czemu odrazu nie jedzieta do Bryzolji?

— Bo okręt nie codzień odchodzi, jacy raz, a najwięcej dwa razy w miesiącu. Ja wam, mój Wincenty, radzę szczerze: idźcie na zwiady do księdza, jest tu jeden i drugi katolicki; ale starszy z nich nie umie po polsku mówić, a młody, czech pono, pojmuje coniebądź. Idźcie, mówię wam, powiedzcie o swojej doli, zawsze wam ci księża co doradzą, jako tego niejeden z naszych na sobie doświadczył.

— Juźci w takiem utrapieniu koniecznie potrzebna rada jakiej mędrszej głowy, kiedy się tyle głupich nazbierało. Ja sobie sam dam radę, choćby i w takiej Brymie; ale tyle bab z dzieckami, wlecze się toto na złamanie karku... Pokażcież mi, gdzie ten ksiądz mieszka?

Tłumacz zaraz poprowadził Wicka w jedną ulicę, pokazał mu dom jeden i mówi:

— Pamiętajcie sobie szósty numer w tej ulicy, prawie na samym rogu!

Wicek się już przed swoimi nie opowiadał, co ma robić, jeno im przykazał, żeby tam przed banhofem na niego czekali, bo on idzie w ich sprawie.

ROZDZIAŁ IX.

**Na gospodzie i w starym bremeńskim banhofie.**

Kiedy Strzała w domu pod szóstym numerem zadzwonił, wyszedł do niego najprzód ksiądz taki już dosyć wiekowy, podsiwiały, ubrany w surdut, bo tam księża w sutannach nie chodzą i przemówił po niemiecku. Wicek odrazu rżnie swoją sztukę, gada jak najęty, tylo ksiądz nic nie zrozumiał; uśmiechnął się jacy i mówi:

— *Warten!*

— To pewnikiem znaczy „czekaj!" pomyślał sobie Wicek—bo i w Rokitnicy ekonom nieraz mi mówił „wartuj!"

Idzie ów ksiądz na piętro po schodach, a woła:

— Prahars, Prahars!

Widać na drugiego tak wołał, bo wnet potem zeszedł do Wicka młody jeszcze księżyk w okularach, tłuściutki był, okrągły, a ciągle się uśmiechał.

— A co to?—pyta chłopa.

— Proszę jegomości—rzeknie Wicek—jaki taki z pomiędzy nas siedział spokojnie w chałupie, aż tu dopiero zagraniczni jacyś ludzie zaczęli nam nasyłać różne pisma, a obiecywać złote góry. Tak się ludzie złakomili, poporzucali służbę, gospodarstwa, jako im dowodzono, że gdzieś tam w Bryzolji podarują grunta i wszystko, a w dodatku droga i życie nic nikogo nie będą kosztowały. Ale my oto jedziewa i każdy zaś woła na człowieka: „płać!" Czy to uczciwie, mój ojcze duchowny, że nas tak oszukali! Przyjechaliśwa tu do samej Brymy precz za płatnymi biletami i na własnym wikcie; powiadali, że tutaj nikt już grosza od nas nie weźmie; tymczasem stanęliśmy w jednej gospodzie, a tam nas siepią, każą płacić po marce i pięć trojaków od osoby. My, naród wszystek biedny, nie mawa na to... Niechże też jegomość wejrzy w tę sprawę i ujmie się za nami biedakami!

— Wy z Polski? — zapytuje ksiądz.

— A jakże, z Polski, katolicy, z nad samej pruskiej granicy.

— Dokąd wy z domu tak uciekacie? Do Ameryki, co? Tam nie będzie wam lepiej!

— Zdurzyli nas, mój jegomość! Tyle ludzi głowy niema gdzie położyć, ani gęby czem zapchać; dzieci słabują z niewygody, niewywczasu, poumiera to ta chyba.

W wielu domach przyjmowano „święconem” i ponawiano życzenia przy dzieleniu się jajkiem.

Ludek dążył na Ujazdów, gdzie pomimo przejmującego chłodu było tłumniej i gwarniej, aniżeli w dnie świąt Wielkiejnocy.

Rozgrzewano się więc na huśtawkach, karuzelach, młynach djabelskich, a głównie w prowizorycznych szyneczkach.

Towarzystwo kolei konnej wypuściło z remiz prawie wszystkie wagony letnie, któremi podążano z różnych punktów miasta na Ujazdów.

= Sekretarjat.

Skutkiem zarzutów, czynionych przez uczestników wystawy środkowo-azjatyckiej w Moskwie, tutejszej tejże wystawy reprezentacji, sekretarz Muzeum przemysłu i rolnictwa, p. Adolf Kossowski, członek reprezentacji, podał się do dymisji.

No ostatniem posiedzeniu komitetu Muzeum dymisja została przyjęta.

Mniejsza o komitet reprezentacyjny, jako o władzę chwili, mamy tu na myśli Muzeum przemysłu, instytucję stałą i jedną z najpoważniejszych w kraju.

Owóż słyszeliśmy, iż sekretarjat tej instytucji będzie skasowany i zastąpiony przez funkcjonarjuszów.

Innemi słowy sekretarjat zostaje podzielony na odrębne funkcje, powierzone rozmaitym... specjalistom.

Sądzimy, iż takie załatwienie sprawy niezmiernie ułatwione po przyjęciu dymisji p. Kossowskiego, jest niewłaściwe.

Muzeum, jako poważna i szeroki zakres interesów przemysłu i handlu obejmująca instytucja, nie może pozostać bez tych arteryj, które do życia ją pobudzają, a w których zwykle dyrektor i sekretarz z natury rzeczy pierwszorzędne muszą odgrywać znaczenie.

Poprzestaniemy dziś na zaznaczeniu powyższej naszej opinji, zastrzegając sobie głos w tej sprawie w najbliższym numerze.

Muzeum sekretarza mieć musi!..

= Kasy rzemieślnicze.

Zarząd kas pożyczkowo-rzemieślniczych komunikuje nam sprawozdanie z obrotu funduszów w tychże kasach w r. z.

Majątek instytucji z końcem r. 1889-go, wynosił wogóle rs. 49,162 kop. 8.

W r. 1890-go przybyło rs. 5,767 kop. 53, a mianowicie; z procentów od udzielanych pożyczek rs. 2,389 kop. 44, z zysków na sprzedaży przedmiotów rs. 205 kop. 30, z procentów od rat nie we właściwym wniesionych terminie rs. 1,646 kop. 53, z dochodów przypadkowych i puszek rs. 452 kop. 59, z procentów pobranych w r. 1889-ym na r. 1890-ty rs. 1,073 kop 67, czyli ogółem majątek wynosił rs. 54,929 kop. 61.

Z sumy pomienionej potrącając rozchód r. 1890-go, a mianowicie najem mieszkań rs. 598 kop. 90, płace urzędników i służby rs. 2,639 kop. 99, opał, światło i inne rs. 183 kop. 13, koszta sądowe rs. 932 kop. 15, amortyzację ruchomości rs. 42 kop. 20, straty na dłużnikach rs. 942 kop. 46, procent pobrany na r. 1891-szy w r. 1890-ym w sumie rs. 1,118, wydatki kancelaryjne rs. 620 kop. 38, razem wydatki wynosiły rs. 7,077 kop. 21, zatem z końcem r. 1890-go majątek instytucji wynosił rs. 47,852 kop. 40 i znajdował się na pożyczkach rs. 46,297, w wartości zakupionych przedmiotów rs. 1,681 kop. 70, w gotowiźnie rs. 289 kop. 95, w inwentarzu rs. 804 kop. 47, razem rs. 49,073 kop. 12, z sumy tej po potrąceniu procentu pobranego w r. 1890-ym na r. 1891 szy w sumie rs. 1,118, fundusz przechodni w kasie głównej rs. 100 i depozyt prywatny rs. 2 kop. 72, razem rs. 1,220 kop. 72, pozostaje przeto rs. 47,852 kop. 40.

Tym sposobem z końcem r. 1889-ym wynosił rs. 49,162 kop. 8, przeto zmniejszył się o rs. 1,309 kop. 68.

Taka różnica w porównaniu z r. z. w majątku kas powstała wskutek wyasygnowania około rs. 1,000 na prowadzenie spraw w drodze egzekucyjnej.

Zwrot tej sumy spodziewany jest dopiero w połowie r. b.

Naczelnikiem sekcji był p. Wiktor Magnus, jego zastępcą p. Józef Keppe, sekretarzem ks. Zygmunt Chełmicki, buchalterem p. Aleksander Makowiecki, kasjerem p. Ferdynand Woroniecki, kontrolerami pp. Januszkiewicz i Otwinowski.

Skład zarządu tego utrzymany został i na r. b.

= Właściciel czy lokatorzy.

Z powodu ustanowonego przed 2-ma laty podatku, t. zw. „szpitalnego”, powstała dziś kwestja, kto podatek ten ma ponosić.

Rozporządzenie w ostatecznej instancji podania potwierdzające orzeka, iż „podatek spitalny”, ponoszą wszyscy mieszkańcy kraju naszego, zaś na m. Warszawę rozporządzenie wspomniane ustanawia podatek w kwocie rs. 25,000.

Obecnie powstaje pytanie, czy podatek opłacają,— jak chce magistrat, zapewne w widokach ułatwień egzekucyjnych,— wyłącznie właściciele nieruchomości, czy też, jak chce tekst rozporządzenia, ogół mieszkańców?

Sprawa ta zapewne wkrótce przez wydział prawny magistratu rozstrzygniętą zostanie.

= Pożegnanie.

Grono kolegów malarzy i „lutnistów” ucztą składkową żegnało kolegę, p. Tadeusza Dowgirda, rozstającego się na stałe z Warszawą.

„Lutnia” członkowi swemu ofiarowała pamiątkę.

= Młodzież.

Od onegdaj estradę w Dolinie Szwajcarskiej zajęła orkiestra, która na afiszu przyjęła nazwę młodzieży szlązkiej.

Jestto istotnie młodzież, kształcąca się pod kierunkiem kapelmistrza Raschdorffa w szkole muzycznej w Katowicach i pod jego wodzą też popisuje się obecnie w Warszawie.

Dotychczas orkiestra szlązka dała nam się poznać jako wykonawczyni utworów lżejszego pokroju — o ile jednak wiemy, ma ona zamiar poświęcać jeden wieczór w tygodniu dziełom poważnym, muzyce symfonicznej, co nastręczy sposobność wszechstronniejszego jej ocenienia.

Z tego, co słyszeliśmy dotąd, wolno już wyrazić zdanie, że „młodzież szlązka” karna wielce i licząca w swoim składzie wybornych solistów, ma wszelkie warunki dobrej orkiestry.

= Na starą nutę.

Przysłowioną naszą niezaradność, tudzież uleganie przedsiębiorcom zagranicznym odnajdujemy i w sztuce.

Zagraniczni fabrykanci portretów, stale i skutecznie walczący z malarzami krajowymi, robią u nas coraz lepsze interesy.

Obecnie do Łodzi zjechał z Hamburga malarz Michelis i w krótkim czasie otrzymał zamówień na portrety za kilka tysięcy rubli.

Pan. M. ujął sobie najbogatszych fabrykantów i przemysłowców, którzy gorliwie popierają cudzoziemca.

= Kradzieże.

Zamieszkałym przy ul. Leszno: Adamowi Kochanowskiemu i Teodorowi Cieślikowskiemu skradziono różnych rzeczy na sumę 136 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Nowolipie pod nr. 65 Franciszkowi Gromadzkiemu skradziono z mieszkania pościel i bieliznę wartości 148 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Kunegundy Kolenda przy ul. Górnej pod nr. 23-im skradziono różne rzeczy na sumę 188 rs. — Z parkanu, okalającego ogród botaniczny, nocy wczorajszej skradziono kilkanaście prętów żelaznych.

= Właściwe nazwisko.

Nazwisko woźnicy tramwajowego, który umarł na stanowisku, o czem donosiliśmy we wczorajszym numerze, brzmi nie Ebert, lecz Józef Wysocki.

= Odkrycie skarbu.

W sobotę po południu w domu pod nr. 16-ym przy ul. Podwale kilku robotników, zajętych przeróbką suteryn, wykopali z ziemi masę monet russkich, pruskich i polskich.

Monety te, srebrne i miedziane, są różnego stempla.

Odnaleziony skarb złożono w cyrkule zamkowym.

= Dwa zapadnięcia.

W posesji pod nr. 24-ym przy ul. Nowogrodzkiej zapadła się studnia na przestrzeni kilku sążni, lecz wypadku z ludźmi nie było.

Natomiast na Woli został przywalony obsuniętą ziemią Jan Sikorski, wydobywający z dołu kartofle.

Sikorskiego wyciągnięto w stanie bezprzytomnym, z silnem uszkodzeniem klatki piersiowej.

= Po pijanemu.

Nocy wczorajszej Andrzej Kister, robotnik fabryczny, zamieszkały w Czerniakowie, powróciwszy do domu w stanie pijanym, pobił żonę, a następnie wyrzucił przez okno 6-letnią córeczkę.

Biedne dziecko, pomimo, iż to było na parterze, złamało nogę.

Kister tak dokazywał, iż sąsiedzi musieli pijaka związać, z obawy dalszych następstw.

= Śmierć samobójcy.

W dniu wczorajszym, po kilkodniowych cierpieniach, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus Jakób Smirnow.

Młody ten człowiek strzelał do siebie z rewolweru w restauracji przy rogu ul. Świętokrzyzkiej i Nowego Świata.

Przyczyna samobójstwa dotychczas nie została wyjaśnioną.

= Nagły zgon.

W dniu wczorajszym pod nr. 25-ym przy ul. Żórawiej, Franciszek Dornfeld, podczas rozmowy upadł i nagle życie zakończył.

Zwłoki zabezpieczono, celem zbadania przyczyny śmierci.

= Pożary.

Wczoraj, o godz. 1-ej po południu, przy ul. Nowolipki pod nr. 7-ym w domu Gracjana Ungra, w jednem z mieszkań 1-go piętra, zapaliła się pod podłogą belka, przylegająca do luftu kominowego.

Dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegli topornicy z oddziału nalewkowskiego, przyczem wyrąbano część podłogi, belki i sufitu.

Tegoż dnia, o godzinie wpół do 8-ej wieczorem, przy ul. Franciszkańskiej pod nr. 29-ym, w mieszkaniu od frontu na 2-em piętrze, zajętem przez Arona Judę, zapaliła się szafa z ubraniem.

Zawiadomiony o wypadku oddział nalewkowski nadbiegł na ratunek i ogień topornicy ugasili.

Szkody wynoszą około 1,000 rs., gdyż oprócz spalonej szafy z ubraniem i inne ruchomości od silnego gorąca uległy zniszczeniu; wyrąbano też część ściany i sufitu.

+ Wieczorek muzykalno-wokalny.

Korespondent nasz z Piotrkowa d. 2 b. m. pisze:

„Wczoraj odbył się tu amatorski wieczorek muzyczny na dochód towarzystwa dobroczynności i straży ogniowej ochotniczej.

Na wieczór złożyły się: gra na fortepjanie (p. Zagórska), śpiew chóru mezkiego pod dyrekcją p. Edmunda Berbera i śpiew solowy młodej amatorki panny Wojno, która umyślnie przybyła na ten występ z Warszawy.

Oklaski zniewoliły pannę W. do odśpiewania czterech nadprogramowych numerów.

W programie wieczorku był jeszcze umieszczony monolog, który miał wypowiedzieć p. A. Śm., z niewiadomych jednak powodów pan Śm. wcale na wie-

---

— Gdzież wy mieszkacie tutaj w Bremie?

— Nigdzie, nigdzie, boźwa się wynieśli od tamtego gospodarza, co nam kazał płacić od głowy takie okrutne pieniądze... Siedziewa oto na placu pod gołem niebem.

— Moi ludzie, za życie trzeba płacić; gospodarz nic nie winien, bo on po to trzyma oberżę, żeby sam miał z niej utrzymanie.

— Dobrze mówić: „płacić”, ale jak kto nie ma?

— I bez pieniędzy puszczacie się w taką daleką podróż?

— Może ta jeden, drugi i ma parę złotych, to cóż, zaraz je wydać? A tu pono droga okrutna przed nami; niektórzy powiadają, że do samego Bożego Narodzenia będziemy jechali.

— Oj, wy jesteście bardzo lekkomyślni! — zawołał ksiądz. — Trzeba się było przecie mędrszych od siebie zapytać.

— Pytaliśwa, prosze jegomości, byliźwa w mieście u adwokata; ale chłopa każdy obełga.

— Zaprowadźcie mię, człowieku do swoich; niech zobaczę, jak to wygląda! Może się co poradzi, ale nie wiem, nie wiem.

Ksiądz wziął kapelusz, laskę i poszedł z Wickiem, a po drodze wypytywał o różne rzeczy. Przychodzą na plac, gdzie siedzieli emigranci z Rokitnicy i ksiądz zaraz wdał się w rozmowę z tym a owym, oglądał dzieci, a głową coś wstrząsał, że niby między tymi ludźmi znalazł ogromną nędzę. Potem się zabrał i poszedł ztamtąd.

— Poczekajcie tu na mnie — mówi — dopóki nie wrócę.

Czekali z półtorej godziny i ksiądz znowu przyszedł, ale teraz przyprowadził ze sobą jakiegoś pana, pokazywał mu chore dzieci, baby obdarte i z bosemi nogami, a po niemiecku coś dowodził, rękoma rozkładał. Ow ten pan tylko głową kiwał, nic nie mówił, nareszcie powiedział:

— *Gut!*

— No, pójdźcie teraz, moi ludzie, za nami! — rzeknie ksiądz.

Zaraz się wszyscy ruszyli, idą będzie z wiorstę drogi. Przyszli do jakiegoś ogromnego budynku piętrowego, patrzą, a tam się moc ludzi roi i każdy precz po polsku mówi. Ksiądz z tym panem prowadzą ich przez jakieś izby, gdzie takoż w barłogu leżało pełno ludzi mówiących po polsku: jedni się na głos modlili, drudzy się jeszcze głośniej swarzyli o coś między sobą, inni spali, rozmawiali i, bab, dzieci, gromada okrutna. Zatrzymują się w jednej sieni i ksiądz rzecze:

— Będziecie tutaj mieszkali; dadzą wam słomy na posłanie, dostaniecie jeść: rano, w południe, wieczór i nic za to nie zapłacicie!... Ale, moi ludzie, pamiętajcie chodzić do kościoła, modlić się, dopóki tu jesteście, a przed taką daleką podróżą, jaka was jeszcze czeka, powinien się każdy wyspowiadać, przystąpić do Sakramentu.

Wicek wręcz popycha ludzi ku księdzu i mówi:

— Podziękujta jegomości, podziękujta!

Zaraz też różni dopadali, osobliwie baby, i całują księdza po rękach, a proszą, żeby ich nie opuszczał. Już miał ksiądz proboszcz wychodzić ztamtąd, ale się jeszcze zawrócił i ogłosił ludziom, że w niedzielę, w katolickim kościele w Bremie, odprawi wielkie nabożeństwo na ich intencję i że będą mogli śpiewać nabożne pieśni polskie, jakby u siebie w parafji. Potem odszedł, a niektórzy powiadają:

— Dobry człowiek widno z tego księdza, jeno osobliwie jakoś mówi, nie polak chyba.

— Mówią, że czech — powiada Wicek — ale ja sobie miarkuję, co polak też być może, tylo sobie język połamał między niemcami.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

czorek nie przybył, co słusznie uważano za lekceważenie publiczności i organizatorów wieczorku.

Ostatni wieczorek odbędzie się 12-go kwietnia.

+ Wodociąg w Płocku.

Zdawało się, że sprawa nowego wodociągu w Płocku na najlepszej znajduje się drodze, tymczasem grozi jej nowa przeszkoda, która wstrzyma prawdopodobnie pomyślne załatwienie i rozpoczęcie robót budowlanych w r. b.

Trudność zasadza się na wysokiej taryfie dla konsumentów, którą najłatwiej nam będzie uwydatnić, gdy weźmiemy za podstawę warunki tutejsze i znaną cenę miejscową.

Inżenier Hessin wymaga od zarządu m. Płocka 40 kop. za 100 wiader.

Cena warszawska wynosi za 100 wiader dla małych mieszkań 8½ kop.; za 100 wiader dla średnich mieszkań 12½ kop., a zatem bez porównania mniej.

W Kijowie np., gdzie kompanja prywatna dostarcza miastu wodę, w dodatku mętną i nie filtrowaną, cena za wodę wynosi 20 kop. za 100 wiader, a zatem o połowę jest tańszą, aniżeli projektuje p. Hessin dla Płocka.

W Odessie woda kosztuje 15 kop. za 100 wiader.

Są zapewne miasta w Cesarstwie, gdzie cena za wodę jest bardzo zbliżona do tej, której wymaga p Hessin, a w niektórych przewyższa jego wymagania

Tak np. Teodozja płaci ½ kopiejki za wiadro, a zatem koszt 100 wiader wynosi 50 kop., są to jednak warunki wyjątkowe, słusznie więc władze wyższe zażądały od pana H. ułożenia taryfy skromniejszej.

W dobrze zrozumianym interesie własnym, pan H. prawdopodobnie zgodzi się na uczynioną mu propozycję i zabierze się do pracy; nie możemy jednak nie wypowiedzieć głębokiego naszego przekonania, że oddanie budowy wodociągu w ręce przedsiębiorców prywatnych jest błędem kardynalnym, który zazwyczaj mści się gorzko.

Miasto samo powinno się zabrać do dzieła; specjalistów w tym kierunku nam już nie brak, a po pierwszych latach trudniejszych, nastąpić muszą lepsze, obfitujące w owoce, których nie zabierze nam z przed nosa sprytny przedsiębiorca, lecz które pozostając, stanowić powinny korzyść współobywateli i służyć do celów użyteczności publicznej.

+ Sprzedaże dóbr.

Jak nas informuje korespondent nasz z Płocka tamtejsza dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego sprzedała w miesiącach: lutym i marcu, w pierwszym terminie przez publiczną licytację 5 majątków ziemskich, a mianowicie:

Szczutowo-Cieńkusz, w pow. rypińskim, nabył za rs. 7931 p. Szymon Buchman; Gatka, w pow. mławskim, kupił za rs. 2,023 p. Rostkowski; Wola Stara z folwarkiem Górzyn, w pow. rypińskim, za rs. 41,421 kupili: Szabsia i Hersz Mintzowie, wspólnicy, oraz Izrael vel Moszek Elbaum; Jaroszewo, w pow. płockim, za rs. 21,000 nabył p. Lesser Byszowowerder i Grudusk-Brzozowo, w pow. ciechanowskim, za rs. 4,086 nabył p. Smoleński.

Ogromna większość sprzedaży przymusowych dóbr za zaległości dla braka licytantów musiała zostać odłożoną do drugiego i ostatecznego terminu w maju.

+ Parcelacja.

P. Karol Żwan, właściciel majątku Rękawice, w pow. rawskim, sprzedał włościanom z tegoż majątku 276 morgów za rs. 13,489.

Włościanie z własnych funduszów zapłacili rs 1,916, bank zaś włościański udzielił im pożyczkę w sumie rs. 11,573.

Tę ostatnią sumę bank wypłacił w części właścicielowi majątku, i w części wierzycielom hypotecznym.

+ Przedsiębiorczy ziemianie.

Do *Kaliszanina* donoszą, że wśród ziemian w okolicach Warty powstał projekt założenia w tem mieście własnego sklepu z rozmaitemi artykułami, do potrzeb gospodarstwa rolnego służącemi, a głównie składu żelaza.

Projekt ten podobał się ziemianom, którzy chcąc urzeczywistnić go, zamierzają utworzyć spółkę ziemiańską.

W gronie pań w tejże okolicy panuje również ożywiona agitacja w kierunku przedsiębiorczym.

Jedne z nich, posłuszne odezwie Towarzystwa jedwabniczego, zamierzają zająć się hodowlą jedwabników, drugie zaś krzątają się około projektu zakładania wiejskich sklepów kolonjalno-dystrybucyjnych z filjami w sąsiednich majątkach.

Czy tylko tak ziemianie, jak i ziemianki nie ostygną w swym zapale zaprędko?...

+ Sprawozdanie.

W ostatnich dniach stycznia r. b. w sali szkoły żeńskiej przy kościele św. Piotra i Pawła w Moskwie odbyło się zgromadzenie roczne członków rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności.

Zebranie ogólne zatwierdziło sprawozdanie komitetu za r. z., odczytane przez przewodniczącego, p. Kazimierza Landyna.

Dochód Towarzystwa w r. z. wynosił rs. 10,504 kop. 53, a mianowicie: pozostałość z roku poprzedniego rs. 5,450 kop. 13, z ofiar i składek rocznych od członków Towarzystwa rs. 2,391 kop. 46, zysk z koncertu i teatrów amatorskich rs. 2,210 kop. 52, z procentów od kapitału rs. 360 kop. 49 i ze zwróconych pożyczek rs. 91 kop. 93.

Wydatki zaś poniesiono następujące: na wsparcia jednorazowe i miesięczne oraz opłatę dla szpitalów i za szkoły rs. 3,696 kop. 40, wydatki na kancelarję porto i t. p. rs. 591 kop. 44, czyli razem rs. 4,287 kop. 84.

Po zatwierdzeniu powyższego sprawozdania wybrano dwóch członków komitetu, trzech kandydatów oraz członków komisji rewizyjnej.

Na członków komitetu wybrano pp. Aleksandra Lednickiego i Henryka Sulkiewicza, na kandydatów pp.: A. Tołoczkę, E. Barancewicza i P. Wiesztorta, na członków zaś komisji rewizyjnej pp.: M. Gallofa, S. Choroszewskiego i J. Jasińskiego.

+ Kasa w Wiskitkach.

Nadesłane nam sprawozdanie z działalności Towarzystwa zaliczkowo-wkładowego w Wiskitkach za rok 1890-y wykazuje dalszy pomyślny rozwój tej instytucji:

Liczba członków w r. z. zmniejszyła się o jednego, a ztąd i kapitał udziałowy z rs. 8,350 na 8,300.

Obrót ogólny dosięgnął sumy rs. 187,871 (kop. opuszczamy), remanent na r. b. rs. 6,532; wkłady w końcu roku wynosiły rs. 114,578, zaś zaliczenia wypłacone w r. z. rs. 23,646; z końcem roku pozostało na zaliczeniach nowych i prolongowanych rs. 47,066.

Od zaliczeń pobierano po 8% i 10%.

Kapitały obce lokowane w kasie z końcem r. z., wynosiły rs. 79,010, o rs. 1,200 mniej, niż w końcu r. 1889-go.

Fundusz zapasowy Towarzystwa wzrósł w r. z. o rs. 1,114 i wynosi obecnie rs. 10,338 kop. 64.

Na operacjach swoich Towarzystwo zyskało w r. z *netto* rs. 2,750, które postanowiło podzielić, jak następuje: na fundusz zapasowy rs. 275, na dywidendę od udziałów rs. 976, na korzyść komitetu w Petersburgu rs. 25, na wpisy dla niezamożnych uczniów rs. 200, za fundusz rezerwowy rs. 674, na wydatki dyrektora w interesach Towarzystwa rs. 600.

Do rady nadzorczej tej instytucji należą obecnie pp. M. Wątróbski, prezes, J. Kreter, wiceprezes, R. Taefflinger, T. Kowalski, Ch. Milgram i M. Rogolewicz, zaś do zarządu pp.: Oppenheim, dyrektor, Al. Jawurek i R. Pawłowski.

+ Sklep spożywczy.

Do stowarzyszeń spożywczych, rozwijających się coraz pomyślniej, należy także i suchedniowskie.

W r. z. sklep tegoż stowarzyszenia sprzedał towarów za rs. 34.532, kapitał obrotowy wynosi rs. 6,201 zysk czysty w r. z. 27% od tegoż kapitału, mimo to, że koszta administracyjne dosięgły sumy rs. 1,582.

Zgromadzenie uczestników, odbyte w d. 2-im z. m., uchwaliło wyznaczyć dywidendę od udziałów na (9.75% i nadto 3.38% od wybranych w sklepie towarów.

Do zarządu na r. b. wybrano pp.: Chorowskiego (na prezesa), Józefa Trzebińskiego, Alfreda Wędryzhowskiego i Aleksandra Tuwana, do komisji rewizyjnej pp.: Edwarda Łukasiewicza, Konrada Urbańskiego i Karola Schmidta.

+ Echa wiejskie.

Piszą do nas z gubernji wołyńskiej:

„Przed kilkunastu dniami mieliśmy już wiosnę, lecz śnieg na nowo przypruszył wspaniały szmaragd ozimin.

Wśród ogółu włościan w naszej okolicy obecnie, jak zwykle na przednówku, ale o emigracji dowiadujemy się tylko z gazet, bowiem chłop wołyński trzyma się swej „sadyby”, choćby mu za morzem złote góry obiecywano.

Karnawał przeszedł u nas bez dźwięku muzyki i bez odgłosu hołubców mazurowych.

JE. ks. biskup łucko-żytomierski ogłosił pełną dyspensę, uwalniającą od postów na czas od 20-go marca do Wielkiej Nocy st. st.

Obecnie kto może, przygotowuje się do wycieczki na jarmark w Kulczynach, w pow. starokonstantynowskim.

Niegdyś jarmarki te były słynne i dorównywały niemal kontraktom kijowskim, nawet i teraz jeszcze zjazdy bywają tam duże, a pomiędzy innymi, przybywają do Kulczyn warszawscy nalewkowicze z towarami.

Jarmark kulczyński odbywa się na „przewody”, t. j. zaczyna się w przewodnią niedzielę st. st. i trwa 10 dni.”

+ Echa prowincjonalne.

**Jeden z przemysłowców łódzkich ofiarował na** rzecz gabinetu fizycznego przy gimnazjum męzkiem w Łodzi pięć przyrządów do fizyki doświadczalnej.

W Łodzi odbył się w lokalu stowarzyszenia subjektów wieczorek muzyczny, po którym rozpoczęto tańce.

Cena ziemi w konińskiem spada ogromnie wskutek braku kupców.

Piszą do nas z Łomży, że towarzystwo dramatyczne p. Sarnowskiego, które bawiło tam przez czas dłuższy, wyjechała na święta Wielkanocne do Siedlec.

Trupa ta składa się z 26 aktorek i aktorów, pomiędzy którymi wybitniejsi są panie: Teksel i Lewkowicz, tudzież pp. Józefowicz i Rożański.

+ Cudotwórca.

Niedawno przybył *incognito* do Koła cudotwórca.

W zmowie z przybyszem był jakiś czeladnik blacharski.

Chłopiec dotąd zdrów i pracowity, nagle oniemiał!

Nie pomogły żadne środki lekarskie, nic zgoła, chłopak wciąż był niemy... Aż oto w kilka tygodni później żydzi kolscy cudownym sposobem odnaleźli „uczonego” i udali się do niego z wielką prośbą, aby się ulitował nad biednym rzemieślnikiem i zechciał go ratować.

Po upływie dwóch godzin rozmowy uczonego z niemym, prowadzonej sam na sam, z pokoju cudotwórcy wybiega mniemany niemowa, ściska i całuje wszystkich zebranych współwyznawców, błogosławiąc uczonego, iż go uratował od tak ciężkiego kalectwa!

Cel był osiągnięty; opinja uczonego ustalona, mówiono tylko o cudzie.

I sypały się do uczonego tłumy z miasta i całej okolicy.

Zapomniano o medycynie i doktorach, z wszelkiemi chorobami udawano się do cudotwórcy.

Najwięcej zgłosiło się do niego kobiet bezdzietnych.

Bezdzietna kobieta, wchodząc do niego, musiała przedewszystkiem oddać całą biżuterję, jaką nosiła, następnie zaś i... odzież, poczem „uczony” smarował ją jakimś płynem.

Leczenie takie trwało ze trzy tygodnie.

Niedawno obwieścił, iż jeżeli kto dostanie premjówkę z pewnym numerem, a dostać ją łatwo, bo być musi albo w Kaliszu, albo w Warszawie, to za jego sprawą posiadacz premjówki wygra 200,000 rs.

Gdy premjówkę odnaleziono, cudotwórca kazał kupić gołębicę, nazwał ją „Milką” i objaśnił, iż gołębicę tem mianem ochrzczoną należy zarznąć, krew zebrać, odmówić przytem pewne zaklęcia i kropić krwią tą próg mieszkania właściciela premjówki.

Dla zabicia gołębicy musiano mu dostarczyć specjalnego noża, którego oprawa miała być zrobiona z dwóch dukatów, a ostrze z dwóch funtów szterlingów.

Zabiwszy gołębicę i pokropiwszy próg tej krwią, udał się z właścicielem premjówki do Kutna, w towarzystwie jego kuzyna.

Tu cudotwórca ustawił obydwóch w pewnem od siebie oddaleniu, blizko szyn kolejowych, z poleceniem, aby przez sześć godzin nie mówiąc do siebie, bezustannie powtarzali: jeden — 200,000 rs., a drugi—75,000 rs., sam zaś udał się kropić szyny i modlitwy odmawiać.

Naturalnie nie wrócił...

I to wszystko stało się w epoce *fin du siecle*'u, kiedy wydoskonalony spryt ludzki tropi myśl wszelką...

+ Zawalenie domu.

W Sandomierzu, z powodu uroczystości przenoszenia do bóżnicy nowych rodałów, wdowa Milsztejnowa zaprosiła wszystkich uczestników na ucztę.

Kiedy tłum ten szedł do mieszkania Milsztejnowej, podest schodowy się załamał i wszyscy spadli z wysokości półtorasążniowej.

Nikt prawie nie wyszedł bez szwanku.

Najciężej jednak pokaleczeni byli: 18-letnia Bajla Nessenbaum, która w cztery godziny zmarła i Moszek Szerman ma tak silnie zgniecione piersi i bok, że mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

Resztę pokaleczonych umieszczono w miejscowym szpitalu.

+ Mężobójczyni.

O strasznej zbrodni donoszą nam z Nasielska.

W nocy ze środy na czwartek we wsi Mazowie, pod Nasielskiem, w pow. pułtuskim, zamordowany został w czasie snu gospodarz Jan Kowalski.

Zbrodni dopuściła się własna jego żona, która, w przystępie szaleństwa, trzykrotnem cięciem siekiery odcięła mu głowę od tułowia prawie zupełnie, a następnie garnkiem żelaznym zdruzgotała mu obie szczęki.

Kowalski natychmiast wyzionął ducha.

Zbrodniarka sama zawiadomiła o wszystkiem sąsiadów, opowiadając, iż „męża swego zarąbała”.

Kowalski liczył lat 42 i zostawił czworo drobnych dzieci.

Mężobójczyni uwięziona.

+ Napad.

W d. 29-ym z. m., na tak zwanych „Placach” w Radomiu, na urzędnika izby leśnej p. Longina Abramowicza, napadło kilka nieznanych osób.

Jeden z napastników pchnął A. nożem, poczem wszyscy zbiegli i dotąd nie zostali wyśledzeni.

Rana jest lekka.

+ Zabójstwa.

W d. 24-ym z. m. we wsi Błotna Wola, w pow. stopnickim, Konstanty Czekaj, spotkawszy się z sąsiadem swoim, Tomaszem Szafrańskim, za wsią, zadał mu siekierą 10 ran, w skutku czego Szafrański ducha wyzionął.

Zabójcę aresztowano.

W d. 27-ym z. m. we wsi Brudze, w pow. władysławowskim, w miejscowej karczmie między zebranymi wszczeła się kłótnia, a następnie bójka, podczas której Antoni Sidorowicz, ugodzony kłodą w głowę, zabity został na miejscu, a czterech innych otrzymało silne rany i potłuczenia.

Winnych zajścia aresztowano.

W d. 28-ym z. m. na polu pod wsią Purwiszki małe (pod Marjampolem) znaleziono zwłoki człowieka, z widocznemi śladami gwałtownej śmierci na piersiach i głowie.

Śledztwo wykazało, iż denatem był Józef Królikowski, znany w okolicy koniokrad.

+ Pożary.

W nocy z 16-go na 17-ty z. m., we wsi Kazimierz Wielki, w pow. pinczowskim, wynikł pożar, którego pastwą stało się 20 zabudowań, w tej liczbie 6 domów mieszkalnych, zabezpieczonych na 1893 rs.

Ogółem straty wynoszą przeszło 2,500 rs.

Ogień wynikł z niewiadomej przyczyny.

W d. 18-ym z. m. w osadzie Przyrów, w pow. częstochowskim, w zabudowaniach gospodarskich wszczął się pożar, który, szerząc się gwałtownie, zniszczył 6 domów mieszkalnych ze wszystkiemi zabudowaniami, zaasekurowanemi na 7,180 rs.

Szkody w spalonych ruchomościach i sprzętach wartościowych wynoszą około 2,000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

W d. 19-ym z. m. w majątku Gajewniki (w pow. sieradzkim), należącym do p. Skulimowskiej, pożar zniszczył wszystkie zabudowania, zabezpieczone na 1,680 rs., a w nich różnych sprzętów i inwentarzy nieasekurowanych wartości 1,600 rs.

Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny.

# Katedra publiczna.

### Kwiaty w pokoju.

Dorocznym zwyczajem Towarzystwo osad rolnych rozpoczęło wczoraj szereg odczytów, z których dochód stanowi stałą i poważną rubrykę instytucji, potrzebującej pomocy i ofiarności publicznej.

Obszerna sala ratuszowa zapełniła się dość szczelnie słuchaczami, którzy, mówiąc nawiasem, drżeli z zimna, nie uprzedzono ich bowiem, iż gaz nie był zapalany, więc wypadało ciepłych okryć nie zdejmować.

Na katedrę gustownie przybraną kobiercami i zastawioną roślinami w doniczkach wstąpił p. Edmund Jankowski, aby w myśl przedstawionego tematu wypowiedzieć rzecz o hodowli kwiatów w pokoju.

Prelegent na wstępie zaznaczył, jak rozpowszechnioną jest ta hodowla i we wszystkich mieszkaniach, czy to wspaniałych pałaców, czy też lepianek nędzarzy lub wilgotnych suteryn i dusznych poddaszy znaleźć można kwiaty, które uprzyjemniają życie każdemu człowiekowi tak dobrze bogatemu, zachwycającemu się wspaniałemi palmami, paprociami i innemi zwrotnikowemi roślinami, jak i ubogiemu, który posiada w oknie swej izdebki skromne begonje, fuksje lub bluszcz.

Według zdania prelegenta, niema rośliny, którąby się nie nadawała do hodowli pokojowej, widział bowiem paprocie, lilje japońskie i storczyki doskonale hodowane w mieszkaniach, lecz do tego potrzeba pewnej specjalnej wiedzy, niezmordowanej troskliwości i warunków otoczenia.

W dalszym ciągu p. Jankowski przedstawił kilka cennych wskazówek co do umiejętnego hodowania roślin, wykazując zarazem dobrodziejstwo hygjeniczne, jakie z tej hodowli dla nas płynie.

Przedewszystkiem należy zwracać uwagę na naczynia czyli doniczki, które winny być gliniane bez żadnej polewy, następnie na gatunek ziemi i w tym względzie prelegent radzi powierzać rośliny do przesadzenia uzdolnionym ogrodnikom, profan bowiem nigdy tego dobrze nie zrobi.

Wreszcie dość szczegółowo było traktowane podlewanie, które stanowiąc pokarm dla rośliny, należy umiejętnie stosować.

Jedne pochodząc ze stref suchych, jak: kaktusy, agawy, aloesy itp. wogóle posiadające liście twarde, mięsiste, nie wymagają częstego zlewania, inne zaś delikatniejsze, zwłaszcza w epoce kwitnienia, potrzebują obfitości wody.

Potrzebę tę można poznać w trojaki sposób: z barwy doniczki, która, gdy ziemia jest suchą, staje się jaśniejszą, z charakterystycznego dźwięku, jaki doniczka wydaje, gdy się w nią uderza, a wreszcie przez dotykanie ziemi palcem.

Niemniej ważnem jest zraszanie roślin rozpylaczami, a nawet perjodyczne mycie liści wilgotną gąbką, co znakomicie je odświeża.

Chcąc mieć rośliny zdrowe, pięknie wyglądające i długo je konserwować, należy poświęcić jedno lub kilka okien i urządzić rodzaj oszklonego wnęku czyli minjaturowej cieplarni, zwracając szczególną uwagę na temperaturę, zwłaszcza w porze nocnej, rośliny bowiem w suchem i nazbyt gorącem powietrzu szybko marnieją.

Przedstawiając okazy rozmaitych najpospolitszych roślin pokojowych, prelegent zaleca hodowlę bluszczu niezmiernie łatwego do utrzymania, a tak pięknie ozdabiającego okna, ściany, zwierciadła, obrazy i zamieniającego w porze zimowej mieszkanie w rodzaj ogrodów, pełnych zieleni.

Zaznaczywszy, że w naszem społeczeństwie zamiłowanie do kwiatów i roślin w ogólności ciągle wzrasta, zakończył p. Jankowski swój odczyt następującą anegdotką, zwróconą do słuchaczek.

Miał przyjaciela, który będąc kawalerem pragnącym się ożenić, uczęszczał do wielu domów, gdzie były panny na wydaniu.

Młodzieniec ten zanim poznał pannę, wpierw zwracał uwagę na stan roślin hodowanych w pokoju i jeżeli znalazł kwiaty opuszczone, z zeschłemi liśćmi, biednie, karłowato wyglądające, dom taki szybko opuszczał.

Mniemał on, że kobieta, która nie potrafi czy też nie chce zająć się hodowlą roślin, nie będzie umiała wychować dzieci.

Zakończenie to wywołało pewną wesołość, a zstępującemu z katedry prelegentowi dziękowano hucznemi oklaskami. —*sk.*—

## NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w sali magistratu, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia mularzy.

— D. 7-go kwietnia i dni następnych, o godzinie 10-ej zrana, na komorze składowej celnej warszawskiej, odbywać się będzie licytacja towarów i bagażów, za które nie wniesiono opłaty celnej i kolejowej, ocenionych ogółem na rs. 2,840 kop. 66.

— D. 7-go kwietnia, o godzinie 1-ej po południu, w kantorze Banku państwa odbędzie się licytacja na sprzedaż: 300 pudów starej blachy żelaznej, 102 pudów starego żelaza lanego, około 12-tu sążni kubicznych cegły pozostałej z rozbiórki, 59 pudów resztek papieru i tektury, 27 pudów używanego do opakowania płótna i 14½ pudów resztek papieru pakowego.

— W dniu 7-ym b. m., o godz. 11-ej przed południem, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na jednoroczną dzierżawę, licząc od d. 8-go b. m., nieruchomości prywatnej № 1758H przy ulicy Wilczej położonej za zaległe podatki; licytacja rozpocznie się od rs. 935 rocznej dzierżawy; wadjum wynosi 94 rs.

— D. 8-go kwietnia, o godz. 6-ej po południu, w mieszkaniu starszego, p. Haubolda, przy ulicy Mazowieckiej pod № 10-ym, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia tapicerów; dokonane na niej będą: zapis uczniów, wypisy na czeladników i obrachunki półroczne.

— Od d. 8-go kwietnia w biurze dyrekcji warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia wydawane będą bilety wejścia na tegoroczne zgromadzenie ogólne, zapowiedziane na d. 11-ty b. m.

— D. 8-go kwietnia, o godz. 11-ej przed południem, w gmachu Towarzystwa, odbędzie się publiczne posiedzenie władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na którem dyrekcja główna zdawać będzie sprawę z czynności swoich, dokonanych w czasie od d. 13-go maja do d. 13-go listopada r. z.

— D. 8-go kwietnia, o godz. 12-ej w południe, w warszawskim zarządzie dsbr państwa przy ulicy Wilczej pod № 21-ym, odbędzie się ponowna licytacja na sprzedaż siedmiu placów od cen zniżonych. Licytacja rozpocznie się: za plac 3,385 łokci kwadratowych od rs. 51,006, za drugi 3,280 łokci kw. od rs. 43,868, za trzeci 4,275 łokci kw. od rs. 44,285, za czwarty 4,635 łokci kw. od rs. 37,119 kop. 50, za piąty 2,930 łokci kw. od rs. 23,476 kop. 75, za szósty 2,420 łokci kw. od rs. 16,944, za siódmy 3,550 łokci kw. od rs. 28,406.

— D. 8-go b. m., o godz. 11-ej przed południem, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na dzierżawę od d. 13-go b. m. do 13-go stycznia r. 1894-go trzech sklepów w głównym korpusie Gościnnego Dworu za Żelazną Bramą, oznaczonych №№ 112, 113 i 145. Utrzymujący się przy licytacji winni złożyć natychmiast na ręce urzędnika półroczną sumę dzierżawną, jaką zadeklaruje.

# Posiedzenia.

### Stowarzyszenia spożywcze.

Zgodnie z decyzją zapadłą przed dwoma tygodniami na ogólnem dorocznem zebraniu uczestników Stowarzyszenia spożywczego urzędników i oficjalistów kolei wiedeńskiej, w dniu wczorajszym odbyło się zgromadzenie nadzwyczajnie.

Celem tego zgromadzenia, było ostateczne rozstrzygnięcie wniosków zarządu: 1) co do przedłużenia czasu działalności członków zarządu na lat trzy, oraz 2) podwyższenie im wynagrodzenia do 20% od dochodów czystych.

Oba wnioski naruszały obecnie obowiązując ustawę Stowarzyszenia i jako takie miały być przedmiotem oddzielnego przedstawienia do właściwych władz decydujących.

Na przewodniczącego zebraniu zaproszono naczelnika wydziału trakcji, p. P. Altdorfera, na trzymającego pióro, inżeniera, p. Adama Brauna.

Wniosek pierwszy nie doznał przychylnego przyjęcia od zgromadzonych, których liczba wynosiła około 70-ciu. Inżenier Wojno, godząc głosy opozycji z wnioskiem zarządu, proponował ustanowienia dwuletniej kadencji członków.

Zupełnie przeciwnego zdania był inżenier Schramm, który w wymownych słowach bronił całości obecnej ustawy, nie widząc do wprowadzenia zmian dostatecznie ważnych powodów. Gdy nadto zdanie p. Schramma poparł inżenier Wojno, po krótkich przemówieniach pp.: Peela, Padworskiego i Pawlickiego wniosek został cofnięty.

Sprawa podwyższenia wynagrodzenia członkom zarządu wywołała jeszcze żywsze dyskusje i objaśnienia. W zasadzie uznawano słuszność żądania; zachodziła tylko różnica zdań, czy ów 10% dodatek oddać *à discretion* zarządowi, czy też pozostawić ogólnemu zebraniu przywilej rozporządzenia nim na korzyść tych członków-zastępców, którzy w pracach zarządu czynny i pożyteczny przyjmowali udział.

W sprawie tej zabrał głos inżenier Wojno i po przemówieniu jego, pełnem dosadnej i umiejętnej argumentacji, szala przechyliła się na korzyść alternatywy pierwszej, którą też jednogłośnie prawie zawotowano.

Niektóre propozycje stowarzyszonych, które w liczbie kilku wniesiono na porządek dzienny obecnego posiedzenia, znaczną większością głosów uchylono.

*

### Odroczenie.

Zapowiedziane na wczoraj ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów muzyki, oraz wdów i sierot po nich pozostałych, z powodu nie zebrania się odpowiedniej liczby członków, nie przyszło do skutku. Wpisano tylko nazwiska kilku nowych kandydatów na członków, oraz oznaczono ponowny termin zebrania na d. 26-go kwietnia, t. j. za trzy tygodnie.

*

### Obrady na giełdzie.

Sala giełdy warszawskiej przedstawiała wczoraj o godzinie 1-ej z południa niezwykły widok.

Wielu ludzi stojących grupami i rozprawiających nader żywo, brak uwijających się zwykle na giełdzie ajentów, wreszcie cały środek sali zajęty krzesłami i stołami przekonywały nawet laika, iż posiedzenie wczorajsze nie było poświęcone zwykłym czynnościom.

Niemniej widocznem było, iż obecni zainteresowani są bardzo przebiegiem obrad, a raczej wyborami, które poprzedziła ożywiona agitacja.

Wreszcie odezwał się dzwonek przewodniczącego, p. Epsteina, który krótką przemową otworzył obrady, wzywając obecnych do załatwienia spraw porządkowych i zaprosił do stołu prezydjalnego pp.: Mikołaja Braumana, Bronisława Goldfedera, Jerzego Meyera i Władysława Rawicza, jako asesorów i p. Kazimierza Natansona, jako sekretarza zebrania.

P. Bernard Dekler odczytał raport i wnioski komisji rewizyjnej nad sprawozdaniem rachunkowem za r. 1890-ty, którego cyfry w ogólnym zarysie znane już są czytelnikom naszym i przystąpiono do składania głosów na ośmiu członków komitetu giełdowego i trzech ich zastępców na następne trzechlecie.

Gdy skrutatorowie i asesorzy zabrali się do obliczenia oddanych głosów, p. prezes zaproponował odczytanie sprawozdania z działalności komitetu giełdowego za r. 1890-ty, od czego jednakże zebranie komitet uwolniło, twierdząc, iż sprawozdanie to, jako znajdujące się w rękach każdego z obecnych, jest dostatecznie znane.

Wtedy p. Peretz postawił, powtarzany przez siebie już kilkakrotnie na ogólnych zebraniach, wniosek, ażeby sprawozdanie komitetu rozdawane było członkom zgromadzenia na osiem dni przed ogólnem zebraniem, celem ułatwienia rozpatrzenia się w niem i wywołania należytej dyskusji.

W sprawie tej rozwinęły się dość żywe rozprawy, w których p. D. Rosenblum zaznaczył, iż komitet jest wciąż czynny i w każdej chwili może udzielić żądanych objaśnień, a działalność jego nie usuwa się z pod krytyki członków zgromadzenia. Mówca sądzi przeto, iż wcześniejsze doręczenie sprawozdania członkom giełdy jest bezcelowe.

P. Peretz utrzymuje, iż interesujący się sprawami handlu i przemysłu nie są obznajmieni z treścią prac komitetu w czasie jego działalności, gdyż komitet nie daje w tym względzie żadnych wskazówek prasie miejscowej i ponownie stawia wniosek, żądając głosowania.

Wniosek upada.

Po upadku wniosku p. Epstein zaznacza, iż zebrani niesłusznie odmawiają wysłuchania sprawozdania z działalności komitetu i żąda, ażeby sprawozdanie to zawsze odczytywane było.

Wniosek ten zostaje przyjęty i p. Henryk Natanson odczytuje w mowie będące sprawozdanie, z którego podajemy niektóre ciekawsze szczegóły.

Komitet, po zaznaczeniu wielkich zmian w stosunkach handlowych kraju tutejszego, jakie nastąpiły z powodu podwyższenia szybkiego kursu rubla na giełdach zagranicznych, twierdzi, iż niewątpliwej zresztą pożyteczności zamierzone reformy, przeprowadzone przez sfery rządzące, czynią chwilę bieżącą przejściową dla stosunków wewnętrznych i skutkiem samej zmienności swej i niepewności ostatecznych

rezultatów tych projektów, jak również terminu wprowadzenia ich w wykonanie. Do takich pożytecznych a korzystnych reform należy np. rewizja ogólna taryfy celnej i zmiany w niej wprowadzić się mające.

Dopóki jednak projekt pozostaje w fazie dyskusji i nieprzechodzi w dziedzinę faktów dokonanych — nieświadomość wysokości nowo postanowić się mającego obłożenia celnego, ani też terminu, od którego ono obowiązywać będzie, nie pozwala na dokładne obliczenie się handlujących i przemysłowców i powstrzymuje pierwszych od rozszerzania swych obrotów, drugich zaś, od rozwijania działalności, której pole przez zmianę stosunków celnych, zupełnie zmienione być może.

Drugim przykładem niepewności tej chwili obecnej są reformy nietylko taryf kolejowych, ale i samego sposobu ich układania i zatwierdzenia. Zbytecznemby było mówić-tu o ważności taryf kolejowych, regulujących koszta transportu danego produktu, dla rozszerzania lub ścieśnienia rynków zbytu, a więc i samej produkcji. Czasowość przeto, pod jaką w obecnej chwili pozostajemy, gdyż nawet formalna strona zmiany taryf kolejowych, jak wiadomo, przechodzi trzyletni perjod próbny—równie jak i oczekiwanie stanowczej decyzji co do wysokości ceł, musi wywrzeć wpływ na wszelkie porywy zakładania nowych, lub rozwijania istniejących przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Co się tyczy samej giełdy warszawskiej, to przy zmienności kursów, obroty walutami były średnie i jakkolwiek nie zmniejszyły się, jednakże rozmiarami swemi nie przeszły roku poprzedniego.

Stopa dyskonta warszawskiego kantoru Banku państwa, utrzymywana w ciągu roku 1890-go o $\frac{1}{2}$% wyżej, niż w Petersburgu i Moskwie, niezbyt korzystnie wpływała na rynek tutejszy.

Papierami publicznemi w przeciągu prawie całego roku obroty były małe i dopiero znaczna ilość gotówki przy końcu roku wzmogła obroty w tym kierunku, a w końcu listopada r. z, rozpoczął się nader silny ruch zwyżkowy dla papierów, które szybko osiągnęły kursa bardzo wysokie.

Sprawozdanie dotyka w dalszym ciągu prac komitetu w sprawach: rewizji taryfy celnej, magazynów tranzytowych, telegramów o cenach zboża i produktów, komisji solnej, delegacji na targ wiedeński, jarmarku wełny, wystawy w Rumunji, wystawy w Ohio i konkurencji furmanów z kolejami żelaznemi, i przedstawia czytelnikowi nader bogaty materjał w różnych anneksach graficznych.

Po odczytaniu sprawozdania p. G. Bergson wyraził życzenie, ażeby komitet zaprenumerował zbiór taryf kolejowych i wyznaczył urzędnika dokładnie obeznanego z niemi, celem udzielania objaśnień pragnącym informacji w tych tak ważny kwestjach.

Komitet obiecał zaabonować taryfy, utrzymywanie jednakże odnośnego urzędnika uznał za niemożliwe.

P. Aschkenazy zwrócił uwagę komitetu na brak jakichkolwiek wskazówek w sprawozdaniu w przedmiocie handlu drzewem, nader obchodzącym nasz kraj.

Komitet przyrzekł zająć się tą sprawą, prosił jednak, ażeby interesujący się handlem drzewa sformułowali konkretnie swoje żądania w tym kierunku.

O godzinie 3-ej min. 35 ogłoszono następujący ezultat wyborów pp.: Aleksander Goldstand (133 gł.), Karol Deike (132), Henryk Natanson (127), Józef Bergson (126), Dawid Rosenblum (124), Stanisław Rotwand (116), Józef Landau (108), Franciszek Fuchs (106), Mieczysław Epstein (85), Michał Bergson (75) i Maurycy Fajans (64).

Z kolei największą liczbę głosów otrzymali pp.: Ludwik Spiess (62 gł.), Adolf Goldfeder (45) i Bronisław Werner (44).

Na zebraniu było obecnych 163 członków zgromadzenia. *W. O.*

## SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Czuję się w obowiązku zaznaczyć, że pierwszy zainicjował Towarzystwo ogrodnicze warszawskie p. Wład. Kaczyński.

Komitet plantacyjny wyniknął z projektu p. dra Stan. Markiewicza.

Z poważaniem
*E. Jankowski.*

5/4 91.

(List niniejszy drukujemy z powodu wzmianki naszej wczorajszej p. t. „Dzisiejszy prelegent"; *przyp. red.*)

## ZE ŚWIATA.

× **Zaginął w drodze.** Z Nowego Jorku donoszą o świeżej prawdopodobnej katastrofie morskiej. Obrzymi parowiec „Suevia", należący do *Hamburg-Amerikanische-Packetfarth Actien Geselschaft* wypłynął z Nowego Jorku d. 26-go lutego, mając na pokładzie kilkudziesięciu pasażerów. W tydzień później w pobliżu wybrzeży południowej Anglji, parowiec angielski „Magdala" spotkał go w stanie opłakanym z zepsutemi zupełnie maszynami. Kapitan „Suevii" zażądał pomocy, a mianowicie przyholowania do najbliższego brzegu, czego jednak kapitan „Magdali" odmówić być zmuszonym, ze względu na niewielkie rozmiary i siłę statku swojego; obiecał tylko z najbliższego portu nadesłać statki holownicze. Te ostatnie wszakże, jakkolwiek natychmiast po otrzymanej wiadomości wypłynęły z ratunkiem, po kilkudniowych próżnych poszukiwaniach, wróciły z niczem. Przypuszczają ogólnie, iż „Suevia", pozbawiona pary, a nieposiadająca dostatecznej ilości żagli, aby manewrować tak olbrzymim statkiem, uległa prawdopodobnie pierwszej spotkanej nawałnicy.

× **Spór o nagrodę.** W Lugdunie zmarł temi dniami poeta francuzki, Józef Soulary. Urodził się on w tem mieście w r. 1815-ym i nigdy go nie opuszczał. Dał się poznać w r. 1856-ym przez swoje *Sonnets humoristiques,* które odznaczone pochwałami Sainte-Beuve'a i Juljusza Janina, szeroką zyskały popularność. Ogłaszał on wiele jeszcze innych prac swoich, żadna wszakże nie cieszyła się tem uznaniem, co wyżej wymieniona, to też daremnie wyglądał chwili, w którejby go dzieła jego w rzędzie czterdziestu nieśmiertelnych pomieściły. Kilku znajomych przemawiało za nim i na tem koniec. Na kilka godzin przed śmiercią dopiero doczekał się uznania ze strony Akademji francuzkiej. Dożywotni sekretarz tejże, Kamil Doucet, zawiadomił poetę, że Akademja postanowiła wielką doroczną nagrodę swoją 10,000 fr. przeznaczyć mu, pytając jednocześnie, czy nagroda przyjętą zostanie. Soulary, który we dwie godziny później umarł, zbierając ostatek sił, rzekł do przyjaciela swego Pawła Mariéton: „Odpowiedz, że przyjmuję". Słowa te telegramem przesłano sekretarzowi Akademji. Obecnie Kamil Doucet twierdzi, iż zwolniony jest ze słowa, śmierć bowiem poety nastąpiła przed przyznaniem mu nagrody na urzędowem posiedzeniu Akademji, przyjaciele zaś Soulary'ego, i nie bez słuszności, dowodzą, iż nietyle chodzi tu o nagrodę pieniężną, ile o zaszczytne odznaczenie i uwieńczenie uroczyste dzieł poety. Spór załatwiony zostanie prawdopodobnie kompromisem, przyznającym poecie zmarłemu zaszczytne odznaczenie, przekazującym jednak nagrodę w brzęczącej monecie walczącemu o przyszłość a niezamożnemu talentowi.

× **Fotografia rękopisu.** Z polecenia Leona XIII-go o. Józef Cozza, bazyljanin, wicebibljotekarz św. rzymskiego kościoła, za pomocą fotografji wykonał podobiznę sławnego greckiego rękopisu Pisma św., który się przechowuje w książnicy watykańskiej pod nrem 1,209. Pisany na bardzo cienkich kartach ze skóry antylopy głoskami uncjalnemi dziwnej regularności, drogocenny ten rękopis powtarza co do Starego przymierza tekst Seplanty, a co do Nowego ten, którego powszechnie używano w pierwotnym wschodnim kościele i który ma być tekstem oryginalnym ewangelistów, którzy po grecku też pisali. Zdaniem wielu uczonych, rękopis ten byłby jednym z 50-iu tomów, które Euzebjusz przepisał z rozkazu Konstantego W. i rozesłał różnym kościołom. Inni mniemają, że jest o wiele dawniejszy. Za czasów Sykstusa V-go służył on za podstawę do sławnego greckiego wydania Pisma św., zwanego Sykstusowem, a przyjętego nawet przez dysydentów. Przed kilkudziesięciu laty głośny kardynał Mai usiłował zdjąć z niego podobiznę, ale sposób, przez niego używany, zawiódł. Dopiero za Piusa IX-go oo. Vercellone i Cozza zastosowali do drogocennego wydania metodę fototypji, którą Leon XIII-ty umyślnem brewe pochwalił. Podobizna ta, bezwarunkowo doskonała i oryginał jaknajwierniej oddająca, jest ważnym dokumentem dla całego chrześcjaństwa. Dzięki początkowaniu panującego Papieża i niezmordowanej pracy uczonego o. Cozzy, bazyljanina, wszystkie księgozbiory świata będą mogły posiadać najdawniejszy rękopis Pisma św., jaki istnieje na świecie.

× **Książę Sanjo.** Z Japonji donoszą o śmierci księcia Sanjo. Zmarły jednym był z najwybitniejszych mężów stanu japońskich w bieżącem stuleciu. Od r. 1863-go do 1886-go piastował godność pierwszego ministra, poczem otrzymał urząd kanclerza. Na krótko przed śmiercią odwiedził go cesarz. Monarcha zrazu przejęty żalem przyjść do słowa nie mógł, po chwili dopiero uspokoiwszy się rzekł do umierającego: „W pierwszych latach panowania mojego, młodzieńczych latach, byłeś mi główną podporą. Byłeś człowiekiem, nigdy nie cofającym się przed odpowiedzialnością, a mnie wspierałeś radą i czynem. Nie zachwiałeś się nigdy do ostatniej chwili, ilekroć chodziło o spełnienie najcięższego bodaj obowiązku. Usługi twoje wzorem są dla każdego z poddanych czasów dzisiejszych. W uznaniu wierności twojej i zasług podnoszę cię do pierwszej klasy pierwszego rzędu." To mówiąc, dokument, na którym spisane były powyższe słowa, złożył cesarz na wezgłowiu umierającego. Ks. Sanjo, który był tak osłabiony, że od dłuższego czasu stracił możność ruchów, ku ogólnemu zdziwieniu obecnych, podniósł nagle głowę i złożył ręce, wedle dawnego zwyczaju japońskiego, na znak podziękowania. Po wysiłku tym starzec stracił przytomność i tego samego wieczora jeszcze skonał. Zmarły padł ofiarą influenzy, która, jak wiadomo, srożyła się ubiegłej zimy w Japonji, mnóstwo zabierając ofiar.

## BAŃKI MYDLANE.

Mówcie zawsze o nieobecnych, jakby byli obecni.

*

Bankier X. siedzi z żoną na koncercie.

Jakiś młody tenor zaczyna śpiewać piosenkę, zaczynającą się od słów:

Miłość jedynym skarbem mym...

— Chodź żono — rzecze bankier zgorszony — to nie dla nas towarzystwo...

*

— W jakim też wieku może być pani X? — zapytuje ktoś.

— Ma ze dwadzieścia cztery lata...

— Dwadzieścia cztery lata — dorzuca wielce zazdrosna pani X.—Och! w tym wieku pani X. nigdy w życiu nie była...

*

Młoda gosposia na drugi dzień po ślubie zakasuje rękawy i staje z odwagą przy kominie.

— Moja duszko—zapytuje mąż—cóż to będzie?

— O, jesteś zabardzo ciekawy — odpowiada gosposia, mieszając w rondelku — sama jeszcze nie wiem... Zobaczę...

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. **WŁADYSŁAW JERZY**

**BORAKOWSKI,**

**syn właścicieli ziemskich w rawskiem,**

opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach, zmarł dnia 3-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 28.

Stroskani rodzice, bracia i bratowe zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra na cmentarz powązkowski dnia 7-go kwietnia, to jest we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu, oraz na żałobne nabożeństwo w dniu następnym, to jest we środę, o godzinie **11-ej** przed połud. w górnym kościele św. Aleksandra. —439

† W dniu 3 kwietnia 1891 r. przeniósł się do wieczności

**ś. p. Józef Pogorzelski,**

w wieku lat 53, syn nieżyjących Franciszka i Amelji z Falkowskich. Wyprowadzenie zwłok z kościoła praskiego na cmentarz w Brudnie nastąpi dnia 6-go b. m., o godzinie **9-ej** zrana. Na ten smutny obrządek pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —1 311

Ś. † P.

**FRANCISZEK DORNFELD,**

b. oficer b. wojsk polskich, b. urzędnik b. komisji rządowej przych. i skarbu, emeryt, zasnął w Bogu dnia 4-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 79. Pogrążeni w głębokim smutku: córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, dnia 8-go kwietnia, t. j. we środę, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—438—

† Dnia 30-go marca 1891 roku przeniosła się do wieczności w Zgierzu

**ś. p. Antonina z Diehlów KIRSCHSTEIN,**

przeżywszy lat 57. W ciężkim smutku pozostały mąż wraz z dziećmi zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych.—1309

† Dnia 7-go kwietnia, to jest we wtorek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci 423

**ś. p. Józefa Pobódkowskiego,**

odbędzie się o godz. **11-ej** przed poł. nabożeństwo żałobne, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych.

**† Za duszę ś. p. MACIEJA PIENIĄŻEK,**

jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 8-ym kwietnia, tj. we środę, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych i życzliwych. —1299—

† We wtorek, to jest dnia 7-go kwietnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, za duszę

**ś. p. Emilji z Bortkiewiczów Jakackiej,**

odbędzie się żałobna wotywa, na którą pozostały mąż z córkami zaprasza. —1304—

† W dniu 8-ym kwietnia r. b., to jest we środę, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Ignacego, Agnieszki, Walen-**

# Majster i czeladnik.

Z powodu starań, czynionych przez urząd starszych tutejszego zgromadzenia murarzy, iżby tylko majstrom cechowym wolno było podejmować się robót budowlanych w mieście, czeladnicy tegoż zgromadzenia, którzy dotąd prowadzili takie roboty na własną rękę, wystąpili do p. prezydenta miasta z prośbą wyjaśniając, iż:

Zarzut urzędu starszych, jakoby na fabrykach budowlanych, prowadzonych przez osoby, nieposiadające stopnia majstra, przytrafiały się nieszczęśliwe wypadki z ludźmi jest bezzasadny, gdyż zarzut ten obciąża i majstrów cechowych, a dowodem—przeróbka obecna teatru Wielkiego, powierzona majstrom cechowym: Czosnowskiemu i Bewensemu, przy której liczba nieszczęśliwych wypadków dotąd jest znaczna.

Wszyscy czeladnicy, podejmujący się robót budowlanych na własną rękę, odbyli wymaganą praktykę fachową, a następnie, po wyzwoleniu, kierowali robotami pod nadzorem budowniczych, inżenierów i majstrów, zaś w porze zimowej pracowali po lat kilka u budowniczych dla nabycia odpowiedniej wiedzy technicznej; nadto każdy z nich otrzymał wykształcenie szkolne przynajmniej z kilku klas; tym sposobem posiadają oni większe kwalifikacje, niż wielu majstrów cechowych, niektórzy bowiem (tu wymieniono kilka nazwisk) nie mają nawet elementarnego wykształcenia, gdyż zaledwie podpisać się umieją.

Prowadzenie robót budowlanych przez przedsiębiorców dozwolone jest tylko pod dozorem i odpowiedzialnością budowniczych; skoro zatem budowniczy zgadza się powierzyć roboty danemu przedsiębiorcy, bez względu, czy jest majstrem czy nie, to chyba przedsiębiorca ów przedstawia zupełną gwarancję? Zresztą w ciągu ostatnich kilkunastu lat nie było zdarzenia, aby dom, postawiony przez przedsiębiorcę-czeladnika, okazał się niedostatecznie trwałym.

Wreszcie każdy z czeladników, prowadzących roboty na swoją rękę, chętnie przystąpi do złożenia egzaminu na majstra, jednakże wówczas, kiedy rozpoczyna się sezon budowlany.

W razie, gdyby istotnie wzbronione im zostało prowadzenie robót, zagrożeni są zupełną ruiną majątkową wskutku strat, jakie poniosą przez niedotrzymanie zobowiązań. Wobec tego proszą oni p. prezydenta miasta, aby do r. p. nie pozbawiano ich prawa, z którego bez żadnych ograniczeń dotąd korzystali.

Władza, znajdując pomiędzy majstrami ludzi niedostatecznie wykształconych, rzecz prosta tembardziej nie widzi możności ufania ludziom, posiadającym zaledwie stopień czeladnika. Lecz w rzeczy samej uzdolnienie i ogólne i fachowe czeladników, odważających się na przedsiębiorstwa budowlane, przeważnie jest wyższe, niż majstrów; do egzaminu zaś majstrowskiego nie przystępują oni dlatego, iż pociąga to za sobą ogromne koszta.

Właściwie wyzwolenie na majstra nie zależy od uzdolnienia aspiranta, gdyż pp. majstrowie, posiadający już ten stopień, chcąc utrzymać w swych rękach tak pożądany dla nich monopol, zbyt niechętnie przyjmują nowych przybyszów, mogących stanowić dla nich poważną konkurencję, utrudniają więc im drogą przez dowolne wyznaczanie niepomiernie wysokich składek. Dość powiedzieć, iż utarło się nawet wyrażenie *„spłacić się na majstra"*, zamiast *„wyzwolić się na majstra"*.

Wobec tego czeladnicy w rzeczonem podaniu proszą p. prezydenta o zatwierdzenie warunków, na jakich poddani być mają w jesieni r. b. egzaminowaniu dla wyzwolenia się na majstrów cechowych.

Patrząc na sprawę ze strony czysto praktycznej, wypada nadmienić, iż złożenie monopolu budowlanego w rękach kilku zaledwie przedsiębiorców jest nader dla obywateli niepożądane ze względu na niewątpliwą zwyżkę cen, wyznaczanych przez przedsiębiorców; nadto przedsiębiorca, mając sobie powierzoną zbyt wielką liczbę budowli, nie będzie w możności osobiście doglądać robót, lecz powierzać będzie nadzór podmajstrzym. Czy bezpieczeństwo publiczne zyska na tem, wątpić należy...

*K. W.*

# Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

**Petersburg** 5-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*— Telegram urzędowy donosi, że Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przybył szczęśliwie d. 23-go marca (st. st.) do Hongkong. Przyjąwszy na fregacie gubernatora, dowodzącego wojskami i admirała angielskiego Jego Cesarska Wysokość wysiadł na brzeg i oddał wizytę gubernatorowi. Wyjazd do do Kantonu nastąpi 24-go marca.

**Petersburg** 5-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Według urzędowego telegramu z Perowska, wskutek przerwania tamy na Syr Darji nastąpił wylew. Sto domów woda zniosła.

**Petersburg** 5-go kwietnia. *(Tel. Ajen. półn.)*— *Nowoje wremia* donosi, że między Rosją i Niemcami nastąpiło porozumienie co do energicznego wystąpienia do rzeczypospolitych południowo-amerykańskich o powstrzymanie szkodliwej działalności agitatorskiej ich ajentów werbujących emigrantów.

**Petersburg** 5-go kwietnia. *(Tel. Ajen. półn.)*— *Petersb. wied.* piszą, że w tych dniach roztrząsane było przedstawienienie o wykup przez skarb grupy kolei południowych. Popobno uznano za rzecz ważną połączyć w jedną grupę linje: charkowsko-nikołajewską, libawo-romieńską, doniecką, kursko-charkowsko-azowską, jekaterynenską i łozowo-sewastopolską.

**Irkuck** 5-go kwietnia. *(Tel. Ajenc. płón.)* — Upadłość fiirmy Butinów ogłoszoną dopiero została przez sąd okręgowy. Na decyzję tę wniesiono skargę do sądu gubernialnego.

## SĄD NA BISMARKA.

**Berlin** 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Liebknecht oświadczył w rozmowie z korespondentem *Corrieri di Napoli*, iż wniesie w parlamencie postawienie księcia Bismarka w stanie oskarżenia.

## PLANY FREYCINETA.

**Berlin** 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— *Kreuttzeitung* zapewnia w liście z Paryża, że prawdziwym motorem demonstracji paryzkich przeciw cesarzowej Fryderykowej nie był Déroulede, ale sam prezes ministrów Freycinet, który aspiruje do teki spraw zewnętrznych i dlatego kopie dołki pod Ribotem. Godzina, w której Freycinet obejmie rzeczoną tekę będzie złowrogą dla pokoju europejskiego.

## MOWA FERGUSSONA.

**Londyn** 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— W mowie wygłoszonej w Manchester oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych Fergusson, że skutkiem polityki angielskiej pokój Europy, któremu przed czterema laty groziło poważne niebezpieczeństwo, jest obecnie zabezpieczonym.

## ROKOSZ W MANIPURZE.

**Simla** 4-go kwietnia. *(Tel. pr Kur. Warsz.)*— Porucznik Grant, idący w ośmdziesiąt ludzi z Tamu, zdobył d. 31-go z. m. fort, położony w pobliżu Manipuru, broniony przez 800 ludzi. Posłano Grantowi posiłki w przewidywaniu zaatakowania go przez nieprzyjaciela. Grant rozpoczął swą wyprawę nic nie wiedząc o zaszłej tymczasowej klęsce Quintona. *(Aj. półn.)*

**Wiedeń** 5-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Na najbliższym konsystorzu arcybiskup wiedeński, Grusza, mianowany być ma kardynałem.

**Berlin** 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Posiedzenie koła sejmowego odbędzie się w dniu jutrzejszym. Porządek obrad: Ordynacja gminna.

**Berlin** 5-go kwietnia. *(Tel. Ajencji półn.)*— Eskadra niemiecka, znajdująca się obecnie na wodach angielskich, otrzymała rozkaz udania się na wody chilijskie, celem odebrania z rąk rokoszan ujętego okręgu handlowego.

**Rzym** 5-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Książęta Wiktor i Ludwik, tudzież księżna Letycja powrócili z San Remo do Turynu, a cesarzowa Eugenja udała się do Mentony.

**Londyn** 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— W Sligo wybrany został antiparnellista Cotterry większością 880 głosów do izby gmin.

# Echa odeskie.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

w kwietniu.

Według otrzymanych wiadomości telegraficznych, Dniestr i Dniepr oczyściły się zupełnie od kry i wkrótce otwartą zostanie normalna żegluga. Don ruszył.

Zwyżka cen na zboże wpłynęła nie mało na powiększenie zaliczek zbożowych.

Zaliczenia wydawane na rachunek Banku państwa przez odnośne oddziały komisowo-zaliczkowe kolei południowo-zachodnich przedstawiają się obecnie, jak następuje: na pud pszenicy wydaje się zaliczki 62 kop.; żyta 45 kop., jęczmienia 40 kop., owsa 39, kukurydzy 37, lnu 81, prosa 40 kop.

Wypłata zaliczeń w tym samym stosunku odbywa się również na nowo-otwartej linji umańskiej, bez względu na to, czy zboże wysyłane bywa do Odesy, do Królewca, czy też do Gdańska.

O wypłacie powyższej stopy zaliczkowej zostali powiadomieni odnośni naczelnicy stacji.

Ożywienie w porcie powiększa się z dniem każdym; przed trzema dniami przybyło do Odesy 11 parowców z balastem,—wrócą z ładunkami zboża.

W braku miejsca w przystani znajdują się obecnie na rejdach na łańcuchach 33 parowce, oczekujące swojej kolei.

Ładowanie statków zbożem odbywa się energicznie i pospiesznie.

Roboty przy urządzeniu oświetlenia elektrycznego tutejszego parku posuwają się szybko naprzód, obecnie na stacji elektrycznej są już ustawione maszyny do kompletnego ukończenia.

Pozostaje jeszcze zaprowadzenie przewodników i ustawienie latarni, co zaczęto już wykonywać na wszystkich punktach parku.

Angielski parowiec „Izgar", który w tych dniach odbił od tutejszego parku, wywiózł 220 beczek spirytusu i 2,500 sztuk owiec do Marsylji.

Na parowcu „Petersburg", który odpłynął przed trzema dniami do Władywostoku, znajdowało się kilkunastu inżenierów, wyjeżdżających w odległe strony celem zajęcia się, po przybyciu na miejsce, połączeniem siecią żelazną Władywostoku z ziemiami amurskiemi.

W Sewastopolu nastrój rynku zbożowego jest bardzo ożywiony, ale tranzakcje nie przychodzą do skutku, wskutku absolutnego braku zboża.

Zarządy ziemskie są formalnie zawalone prośbami o wydawanie zaliczek na kupno zboża, potrzebnego do zasiewu.

Przed ośmiu dniami przybył do portu Sewastopolskiego parowiec francuzki z ładunkiem i wczoraj odpłynął bez balastu, ponieważ okazało się niemożliwem dostawić chociaż małą partję zboża; podobnego zdarzenia od dawna tu nie pamiętają.

Ożywienie odeskiego rynku zbożowego odbiło się bardzo w Mikopolu (gub. ekaterynosławska); w ostatnim czasie zakupiono tam pszenicy, żyta i jęczmienia około 400,000 pudów płacąc: za pszenicę girkę wagi 9—9,05 od 85—92½ kop.; za żyto wagi 9—9.05 do 70 kop. i za jęczmień 60 kop. za pud.; wskutku wszelako tak znacznych tranzakcyj, składy tamtejsze zostały zupełnie ogołocone.

W obecnem czasie widzimy w Odesie znaczny napływ drzewa przeznaczonego dla wysyłki do portów morza Czarnego i Azowskiego, przeważnie zaś do Batumu.

Ministerjum finansów zwróciło uwagę na jedną z nader ważnych gałęzi przemysłu rolnego, mogącą mieć w przyszłości ogromne znaczenie dla właścicieli ziemskich, mianowicie na rozwinięcie w gub. południowo-zachodnich fabrykacji i dogodnego nabywania maszyn i narzędzi rolniczych; w tym celu przystąpiono do wypracowania projektu, tyczącego się organizacji kredytu, który mógłby uprzystępnić nawet mniejszym rolnikom zastosowanie do gospodarstwa najnowszych wynalazków z dziedziny maszyn przez nabywanie ich z wyrobów krajowego przemysłu i na wypłaty.

## Sprawozdania z targów.

**Wełna.** W ubiegłym tygodniu sprzedano do Białegostoku dwie partje wełny cienkiej z lubelskiego po cenie 7 tal. niższej od ceny jarmarcznej. Jeden z największych fabrykantów w Tomaszowie nabył w Częstochowie przeszło 500 cent. wełny, składającej się z różnorodnych gatunków, przeważnie jednak średnio-cienkich, a pochodzących z 34 domin., oraz 80 cent. wełny średnio-cienkiej w Radomiu po siedemdziesiąt kilka talarów za centnar. Zapasy niesprzedane dochodzą u nas 2,000 centnarów.

**Targ praski na cielęta** w dniu 1-ym kwietnia. W handlu cielętami nie zaszła tym razem, w porównaniu z poprzednim

tygodniem, prawie żadna zmiana, dostawa bowiem wyniosła 1,150 sztuk, a ceny utrzymały się na wysokości rs. 6 kop. 50 przeciętnie za ładną sztukę. Całą dostawioną liczbę cieląt zakupili rzeźnicy warszawscy.

**Targ praski na bydło stepowe** w dniu 2-im kwietnia. Handel był nadzwyczaj słabo ożywiony z powodu nader małej dostawy i również nieznacznego zapotrzebowania. Dostawa wyniosła tylko 1,006 sztuk, z których rzeźnicy warszawscy zakupili najlepsze okazy w liczbie 601 sztuk, a pozostałe 405 sztuk nabyte zostały przez rzeźników i handlarzy prowincjonalnych. Płacono bardzo drogo, gdyż cena przeciętna wypadła za sztuki najlepsze po rs. 110, za średnie po rs. 90 i za najgorsze po rs. 70.

**Miód i wosk pszczelny.** Składnicy wyprzedali już prawie dawne zapasy miodu, lecz na miejsce ich nadchodzą wciąż świeże: Pomimo nader zagodnych zaofiarowań, zbywa na odbiorcach. Usposobienie panuje leniwe i ceny znowu nieco spadły. Miód akcjowy śnieżnej białości notują od rs. 5.50 do 5.25, lipcowy biały rs. 4.75—5.50, jasno żółty rs. 4 do 4.25, bronzowy od rs. 4 do 4.25, a russki przetapiany rs. 3 k. 50 do 3.75 za pud netto. Miód z woskiem w zaniedbaniu. krajowy rs. 4—4 k. 35, a za russki od rs. 3 kop. 60 do 4 za pud. Wosk jednakowo jasny bez fusów rs. 18.00 do 19 kop. —, średnie gatunki od rs. 17 kop. 50 do rs. 18, a pośledni od rs. 17 do 17 kop. 50 za pud netto. Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partjach *li tylko* hurtowych, przy tarze netto, bez bonifikacji za beczki i za gotówkę, według wiadomych zwyczajów handlowych.

**Cukier.** *Odesa* 31-go marca. —Odeski rynek cukrowy w tygodniu ubiegłym odznaczał się spokojem. Notowano: rafinadę Brodzkiego rs. 5 kop. 30 do rs. 5 kap. 35, hr. Bobryńskiego rs. 5.30 do 5.35, Gniewań rs. 5.20 do 5.25, rafinerji czerkawskiej rs. 5.25 do 5.30, fabryki Sobolówka rs. 5.15 do 5.20 za pud. Mączka cukrowa krystaliczna po rs. 4.30 do 4.35 za pud. — *Świadectwa wywozowe* służące właścicielom fabryk cukru, za dowód eksportu cukru zagranicę, stosownie do doniesienia *Odesk. Wiestn.* podnoszą się w cenie w Odesie, a cukrownicy zakupują je, gdyż do 13-go maja r. b. cała przewyżka cukru powinna być wywiezioną za granicę, gdzie ceny obecnie są niższe niż na rynkach russkich.

**Wełna.** *Odesa* 31-go marca.—W ostatnim tygodniu sprzedano partję wełny, a mianowicie 100 bel po rs. 8.50 i 100 bel po rs. 8.25, a nadto 100 bel wełny merynosowej krymskiej; kupionej na eksport po rs. 6.12½ franco Odesa.

**Odesa** 31-go marca. (Rynek zbożowy). — Obroty na tutejszym rynku dokonane w ubiegłym tygodniu, były względnie ograniczone. Powody tego są zawsze te same: nader umiarkowane zapasy na rynku tutejszym, znajdujące się nadto po większej części w rękach eksporterów, którzy się nie spieszą z ich sprzedażą, w oczekiwaniu odpowiedniejszej chwili. Może być nawet, iż działają słusznie, szczególniej jeżeli się weźmie pod uwagę sytuację naszych konkurentów: Rumunję, Rosję północną i kraje Nadazowskie. My jednak sądzimy, iż tak nie jest, gdyż rynek tutejszy niedługo będzie zasilony przez dowozy, które się już rozpoczęły, tembardziej, iż w ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy pierwsze ładunki na statkach, wynoszące 200,000 czetwierti. Może być więc łatwo, iż większa obfitość towaru na rynku naszym sprowadzi zniżkę cen zboża, wbrew oczekiwaniom posiadaczy towaru. Pszenicy ozimej sprzedano w ubiegłym tygodniu 49,650 czetwierti pod 92 do 97 kop. Za gatunki wyborowe płacono 99 do 104 kop. Spodziewać się jednak można, iż tydzień przyszły będzie więcej ożywiony, gdyż Rewel, Ryga i Libawa, które dotychczas sprzedawały taniej niż rynek tutejszy, obecnie, nie mogąc więcej walczyć, zostawiają nam pole swobodne. Sandomierki sprzedano około 2,400 czetwierti, wszystko na eksport, mianowicie do Marsylji i Londynu, po cenach wahających się pomiędzy 87 kop. i 100 kop. za pud. Sandomierki prawie zupełnie niema na targu, za wyłączeniem kilku drobnych partyjek, których właściciele żądają cen niedoścignionych. Jęczmień również miał mały obrót, z powodu braku towaru gotowego. Targowano tylko jedną partję po 72 kop. na statkach. O życie można toż samo powiedzieć, chociaż zapasy nasze tego ziarna są większe niż remanent jęczmienia. Żyta sprzedano 1,000 pudów po 80 kop. Rośliny oleiste bez obrotów. Ilość zboża wywiezionego z portu odeskiego w okresie czasu od d. 8-go do d. 14-go marca r. b. wyniosła 3,240,000 pudów, a od d. 13-go stycznia do d. 14-go marca r. b. 16,552,000 pudów, wobec 9,497,000 pudów w okresie czasu od 13-go stycznia do 15-go marca 1890-go r. i 15,073,000 pud. od 13-gostycznia do 26-go marca 1889-go r.

**Cukier.** Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 31-go marca r. b., w okresie czasu od dnia 24-go do dnia 31-go marca r. b. na kijowskim rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną. *Z kampanji 1890/91 r.:* w dniu 25-ym marca 10,200 pudów z odbiorem na stacji Tahańcza na maj po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru i 20,000 pudów na stacji Nowosiołki na maj-czerwiec po rs. 4.55, z zapłatą w d. 27-ym sierpnia r. b.; w dniu 26-ym marca 20,400 pudów na stacji Odesa na marzec po rs. 4.45, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 20-ym marca: 15,000 pudów na stacji Różyn na kwiecień po rs. 4.25, z terminem zapłaty w d. 22-im maja r. b.; 10,000 pudów na stacij Worończówka na kwiecień-maj po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru i 9,000 pudów na stacji Tahańcza na kwiecień-maj po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 28-ym marca 12,000 pudów na stacji Białocerkiew na kwiecień po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru i 10,200 pudów na stacji Korsuń na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 29-ym marca: 10,000 pudów na stacji Trostjaniec na marzec po rs. 4.32½, z zapłatą w d. 27-ym maja; 20,000 pudów na stacji Bałta na kwiecień po rs. 4.37½, z terminem zapłaty w d. 27-ym maja r. b.; 170,000 pudów z odbiorem na różnych stacjach: 15,000 pudów na kwiecień i 155,000 pudów na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru i 10.000 pudów z odbiorem na stacji Moskwa na marzec-mj po rs. 4.85, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1891/92 r.:* w dniu 25-ym marca 30,000 pudów z odbiorem na stacji Worożba na wrzesień-grudzień po rs. 4.22½, z zapłatą rs. 1 w różnych terminach i 40,000 pudów na stacji Sumy na wrzesień-luty po rs. 4.25, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 30-ym marca 30,000 pudów na stacji Sucholasy na październik-luty po rs. 4.17½, z 6-miesięcznym terminem zapłaty rs. 2 i 15,000 pudów na stacji Białocerkiew na październik-luty po rs. 4.17½, z 6-miesięcznym terminem zapłaty.

**Toruń** 2-go kwietnia.—Pszenica bardzo stale, 126 funt. pstra 197 mar., 128 f. jasna 200 mar., 130 f. jasna 202 mar. Żyto stale, 122 f. 165 m., 124/5 funt.. 168 mar. Jęczmień browarny 143 do 154 m., na paszę 124 do 126 m. Groch na paszę 126 do 128 m., średni 132—134 m. Owies 140—143 m. Wyka 103 do 105 mar. Hreczka 135—142 mar. Łubin niebieski 80—81 mar. **Wszystko za 1000 kilo. franco kolej włącznie z cłem. Makuchy** rzepakowe 4.40—4.50 m., okrągły format 4.70—4.75 m. Makuchy lniane 5.10 do 5.35 mar. Otręby pszenne miałkie 4.25 do 4.30 m., jasne średnie 4.35 do 4.40 m., grube 4.45 do 4.50 m. Otręby żytnie 4.70 do 4.75 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

**Gdańsk** 4-go kwietnia. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany, towar tranzytowy w mocnem usposobieniu, przy cenach pełno płaconych. Płacono za polską tranzyto pstrą silnie obsadzoną 106 f. 141 m., pstrą stęchłą 123 f. 166 m., pstrą cokołwiek obciągniętą 125/6 f. 169 m., pstrą 123 f. 168 m., dobrze pstrą cokolwiek obsadzoną 122 f. 165 m., 170 m., szklistą 126/7 f. 171 m., jasno-pstrą chudą 125/7 f. 146 m.. jasno-pstrą 119 f. 167 m., 125 f. 172 m., 124/5, 125 i 126 f. 173 m., 126/7 f. 174 m., jasną 124/5 f. 174 m., białą 122/3 f. 174 mar., wysoko-pstrą 130/1 f. 183 mar.; za russką tranzyto czerwoną 124 f. 163 mar., 128 f. 168 m., 130 f. 170 m., łagodnie czerwoną lekko obciągniętą 125 f. 160 mar., łagodnie czerwoną 128 f. 170 m., czerwonć obsadzoną 117/8 f. 158 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 170 mar., 171½ m. płacono, na maj-czerwiec 171½ mar. płacono, na czerwiec-lipiec 172 mar. płacono, na lipiec-sierpień 167 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 160 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 172 mar. za Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 120 i 122 f. 126 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 128 m. zaofiarowaniu, 127 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 128 mar. w zaofiarowaniu, 127 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 123 mar. w zaofiarowaniu, 122 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 126 m., tranzytowego 125 mar., Jęczmień i owies bez obrotów. Groch polski tranzyto średni wilgotny 115 mar. za tonnę płacono. Wyka polska tranzyto 98 i 102 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto 126 mar. za tonnę targowano. Rzodkiew russka tranzyto 193 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.65 m., 4.72½ m., miałkie 4.50 mar., 4.55 mar., za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.95 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 68½ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 68½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 68½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 48½ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 48½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 48½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 241.70 mar. za 100 rs.

---

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M.*—Mieszka w Wiedniu. Adresem bliższym służyć nie możemy.

— *Panu J. M.* — Niepodobna nikogo krępować w rozporządzaniu własnością, zwłaszcza gdy chodzi o rozporządzanie na cele użyteczności publicznej...

— *Dwom czytelnikom „Kurjera“.* — Można pisać zarówno *dnie*, jak i *dni;* Małecki wszakże uczy: „*Dzień* ma w przypadku 1-ym licz. mn. *dnie*, albo lepiej, a przynajmniej powszechniej teraz już *dni*.

— *Panu Gabrjelowi M.* — O talencie z jednej próbki sądzić niepodobna; co zaś do rytmiki, myli się pan, utrzymując, że przytoczone przez nas wiersze są jambami, gdyż stopa jamba powinna się składać z dwóch sylab z akcentem na drugiej, u pana zaś jest całkiem przeciwnie, a zatem są to trocheje; nadto zaś wiersze owe wyróżniają się z pośród wszystkich innych brakiem średniówki, która w wierszu jedenastozgłoskowym powinna być na zgłosce piątej. A co do przykładu z Malczewskiego, na który się pan powołuje, nie jest to wiersz miarowy, tylko zwyczajny trzynastozgłoskowy ze średniówką na siódmej. Widocznie, że panu nie są znane zasady wersyfikacji polskiej, radzimy więc zapoznać się z odpowiedniemi podręcznikami, np. Bądzkiewicza, Cegielskiego („Wstęp do Wypisów“), Jenikego („O rytmiczności języka polskiego“).

— *Panu Ant. Trosz.*—Alegorji „Wyścigów“ nie rozumiemy, a styl i język ich bardzo wiele do życzenia pozostawiają.

— *Panu A. Sch.*— „Uboga wdowa“ tak wygląda, jak gdyby była utworem dziecka, które się na pomysł zdobyć jeszcze nie może, a o stylu nie ma najmniejszego pojęcia.

— *Halinie.*—Niestety! niezdatny!

— *Białorusinowi w P.* — Wierszyk pański, zwłaszcza pod względem formy, jest bardzo udatny; ale w swej treści nic zgoła nowego i oryginalnego nie przynosi, bo też na temat wiosny, o której tyle już pisano, trudno coś nowego powiedzieć.

— *Panu Stef. Hemp.* — „Trzy spotkania“ dobre w pomyśle, grzeszą formą niedość kunsztowną.

— *Panu Karolowi Hoffmanowi.*— Majątek Platerowo, stacja pocztowa Mejszagoły, gub. wileńska.

— *Academischer Leseverein w Akwizgranie.* — Dziękujemy uprzejmie za nadesłane objaśnienia i polecamy się nadal łaskawym względom.

— *Pani A. Rog., prenumeratorce w Płocku.* — Służąca, którą się sz. pani interesuje, do nagród, dla sług wyznaczonych, nie kwalifikuje się, albowiem takie tylko mogą z nich korzystać, których pracodawcy stale w Warszawie zamieszkują, na udowodnienie czego przedstawiona być musi książeczka służbowa, przez urząd kontroli służących wydana.

— *Panu B., stałemu prenumeratorowi z Łowicza.* — Należy odbyć dwuletnią praktykę w jednym ze szpitali cywilnych i przedstawić świadectwo inspektorowi urzędu lub dyrektorowi szkoły felczerskiej.

— *Panu St. Z. w Kijowie.* — Dziękujemy za sprostowanie; sz. pan ma najzupełniejszą rację, winno pismo, z którego zaczerpnęliśmy wiadomość o zobowiązaniu lekarzy w fakultetach.

— *Panu K., prenumeratorowi z Krak.-Przedm.* — Pytanie sz. pana w ramach odpowiedzi zamknąć się nie da. Dezynfekcja mieszkań jest rzeczą dość skomplikowaną, zależy od tego, czy ściany są malowane, czy też pokryte obiciami, od jakości podłogi i t. p. kwestyj, które w każdym danym wypadku muszą być brane pod uwagę. Cena jest również zależną od tego, czy żądamy jednocześnie dezynfekcji mebli i wogóle przedmiotów, znajdujących się w pokoju, czy też ograniczamy się na dezynfekcji samego pokoju. Dlatego też odpowiedzi bez bliższego zbadania warunków tych udzielić nie możemy; może sz. pan zechce porozumieć się osobiście z naszym sprawozdawcą lekarskim?

— *Panu X. X., prenumeratorowi.*—Warszawa posiada kilku znanych specjalistów, wątpimy wszakże, czy którykolwiek z nich udzielałby sz. panu porady, żaden bowiem lekarz sumienny przez korespondencję porad nie udziela.—Dr. fil. Ochorowicz mieszka w Warszawie, praktyką jednak lekarską nie zajmuje się zupełnie. — Sądzimy, iż najlepiej sz. pan uczyni, **wybierając się do Warszawy, w celu zasięgnięcia porady.—** Druskieniki, jako solanka jodowa, zalecane bywają w zołzach (skrofułach), reumatyzmach, podagrze i t. p.

— *Panu L. B., stałemu prenumeratorowi.*—O jakiego rodzaju plamy atramentowe chodzi?

— *Panu St. K.*— Spirytus mydlany. Uczniowie nie korzystają z żadnych ulg; ulgi służą na niektórych tylko studentom uniwersytetu i instytutów.

— *Panu M. w Sosnowicach.* — W myśl art. 6-go Najwyżej zatwierdzonego zdania rady państwa z dnia 10-go lutego roku 1864-go („Dziennik praw Królestwa Polskiego“, tom 67, str. 441 i nast.), przyjęcie poddaństwa russkiego przez cudzoziemca jest osobiste i nie rozciąga się do jego dzieci, przedtem urodzonych. Słusznie więc pan mniema, że synowie poddanego pruskiego, urodzeni w Królestwie przed przyjęciem przez ich ojca tutejszego poddaństwa, są uważani za cudzoziemców. Ale na mocy art. 12-go zacytowanej powyżej ustawy: „dzieci cudzoziemców, urodzone i wychowane w Rosji, nabywają przez to prawo do wykonania przysięgi na poddaństwo russkie, jeżeli tego zażądają w przeciągu roku od czasu dojścia do pełnoletności“. Tak więc, młodzieńcy, o los których pan zapytuje, pragnąc bez żadnych przeszkód i długotrwałych formalności zostać poddanymi russkimi, powinni z chwilą dojścia do pełnoletności, a w każdym razie przed upływem 22-go roku życia, wnieść do miejscowego rządu gubernjalnego prośbę o przyjęcie od nich przysięgi poddańczej. Przy prośbie tej złożyć należy metrykę, świadectwo zamieszkania i świadectwo ukończenia zakładu naukowego średniego lub wyższego. Za niestawienie się do służby wojskowej w Prusach osoby interesowane w danych warunkach żadnej odpowiedzialności ulegać nie mogą.

— *Panu Z., długoletniemu prenumeratorowi.* — Rodzina de Tylli vel de Tilli, z mocy konstytucji, była u nas nobilitowana i pieczętowała się herbem własnym, t. j. herbem „Struś“. Ponieważ rodzina ta przybyła z Saksonji, bliższe szczegóły zatem o owym klejnocie znajdzie sz. pan w następujących dziełach: J. Siebmacher: „Wappenbuch des blühenden Adels des Königr. Sachsen und der Herzogthum“, Nürnberg, Bauer et Raspe, mar. 21; tegoż: „Wappenbuch des abgestorbenen Adels der Provinz Sachsen“, Nürnberg, Bauer et Raspe, mar. 56; O. T. von Hefner: „Handbuch der Heraldik“, dwie części z tablicami, wyd. 2-gie, Gorlice, 1887, mar. 25.

— *Uczniowi szkoły W. Górskiego.* — Wszystko, co nam jest wiadomem o zamierzonej reformie egzaminów, drukujemy w dzienniku. Ponad to nic więcej donieść nie możemy.

---

# Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odch. | | Przych. | |
|---|---|---|---|---|
| | godziny i minuty | | | |
| **Warszawsko-wiedeńska:** | | | | |
| *A) Do Wiednia:* | | | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 | — r. | 10 | 20 w. |
| Osobowy 3 klasy | 10 | 45 r. | 6 | 45 w. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 | 35 p. p. | 11 | 05 r. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | | | |
| Kurjerski I i II kl. | 9 | 20 w. | 6 | 10 r. |
| (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.) | | | | |
| *B) Do Aleksandrowa:* | | | | |
| Kurjerski I i II kl. | 3 | 35 p. p. | 2 | 20 p. p. |
| Osobowy 3 kl. | 7 | 05 r. | 9 | 40 w. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 6 | 30 w. | 8 | 35 r. |
| **Warszawsko-terespolska:** | | | | |
| Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia) | 3 | 45 p. p. | 1 | 50 p. p. |
| Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia | 10 | 45 w. | 7 | 01 r. |
| Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia | 9 | 30 r. | 8 | 11 w. |
| **Warszawsko-petersburska:** | | | | |
| Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb. | 9 | 53 r. | 7 | 53 w. |
| Osobowy 3 kl. | 11 | 13 w. | 4 | 23 r. |
| Osobowy 3 kl. | 4 | 58 p. p. | 9 | 08 r. |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca) | 11 | 15 w. | 8 | 05 r. |
| Pocztowy (także do Kielc i Koluszek) | 3 | 30 p. p. | 2 | 15 p. p. |
| Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) | 7 | 45 r. | 10 | 22 w. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy | 6 | 15 w. | 11 | 15 r. |
| Osobowy | 9 | — r. | 8 | 35 w. |
| **Obwodowa z kolei wiedeńsk.:** | | | | |
| Osobowy | 2 | 50 p. p. | 2 | 57 p. p. |
| **Obwodowa z kolei terespolsk.:** | | | | |
| Osobowy | 2 | 14 p. p. | 7 | 54 r. |
| Osobowy | 8 | 12 w. | 3 | 30 p. p. |

---

— **ECHO muzyczne, teatralne i artystyczne** numer 392 wyszedł z druku i zawiera:

Noc haremowa z poematu „Sobieski pod Wiedniem“ przez Deotymę.—Dawne szkoły muzyczne w Warszawie, napisał Erazm Nowakowski (z portretem).—Ćma, powieść przez Marjana Gawalewicza.—O harmonji, napisał Zygmunt Noskowski.—Notatki z literatur obcych, przez Anatola Krzyżanowskiego.—Listy z Paryża, przez Z. W.—„Jezus Chrystus“, W. O. Didon'a.—„Biczownicy” obraz Karola Marra.—Z albumu typów scenicznych C. W. Alers'a (rysunek). — Ze świata tonów.—Teatr ruski.—Nowe książki. — Fraszki i satyry. — Kronika: (Teatr—Muzyka—Kurjerek malarski — Odpowiedzi od redakcji—Repertuary — Adresy). Feljeton: Brizeis (nowella), przez Juljusza Lemaitré. 436r

## Sala Resursy Obywatelskiej.

We wtorek dnia 26 marca (7 kwietnia) 1891 r., o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się 1303

# WIELKI KONCERT
# NATALJI JANOTHA,
*PIANISTKI.*

Bilety nabywać można w *administracji „Kurjera porannego“ Senatorska 28* na miejsca numerowane po rs. 3 kop. 10, 2.10, 1.60, 1.10 i wejście na salę po kop. 55 i kop. 5 na ubogich.

— Dr ***Borzuchowski*** po powrocie przyjmuje z chorobami wenerycznemi i skórnemi. Marszałkowska nr 109. 1292

# APARTAMENT

w samem centrum miasta położony, składający się z 10 salonów na 1-em piętrze oraz 6-iu pokojów na parterze z pięknym westibulem, piwnicami i wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1-go lipca r. b.

Wiadomość w kancelarji Towarzystwa Łowieckiego, plac Teatralny nr 12. 1259

## ŚWIEŻE NASIONA

wyborową koniczynę czerwoną i białą bez kanianki poleca specjalny skład nasion K. Wasilewski, Warszawa, Miodowa 18. 1300

# Cyrk włoski M. Truzzi.

*ul. Ordynacka.*

Dziś ***największa nowość tegoczesna.*** ***„Cyrk pod wodą“*** 1-szy raz ***Zabawa konkursowa na wodzie.*** 1-szy raz ***Statek parowy*** „Truzzi“. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 8-ej wieczorem. 437r

— ***Kąpiele elektryczne*** o prądzie stałym lub przerywanym, używane ze skutkiem w cierpieniach reumatycznych, newralgjach, oraz w rozmaitych postaciach osłabienia i rozdrażnienia nerwowego, świeżo urządzone, wydają się pod ścisłym nadzorem lekarzy w zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym, Obożna 5. (3)

# Obraz djoramiczny 360r

przedstawiający „Widok z Tatr“ w Salonie Artystycznym, Nowy-Świat 56, od 10 rano do 7½ wieczorem.

# DZIERŻAWA

***folwarku i posesji*** tuż pod Warszawą do odstąpienia na korzystnych warunkach. — Wiadomość ***w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchmana & Frendlera, Senatorska 26.*** 425r

# AMERICAN-DENTIST

## FELIKS ARENDT

***Królewska 9,***

po dłuższej praktyce, odbytej w Ameryce dla wydoskonalenia się, powrócił i przyjmuje w godzinach zwykłych. 433r

***14 Długa 14.***

## TERESA GRODZICKA

właścicielka magazynu mód, po powrocie z za granicy sprowadziła wielki wybór kapeluszy najnowszej mody i sprzedaje po cenach bardzo przystępnych.

***Długa 14. Grodzicka.*** 1258

# SKRADZIONO! 100

W dniu wczorajszym skradziono między innemi pożyczkę premjową II-ej emisji nr. 3721, serji 43. Uprasza się kantory bankierskie o zwrócenie uwagi.

— ***Siodła i wyroby Rymarskie*** najtaniej u rymarza ***Adama Zawadzkiego*** w Warszawie, ***Senatorska nr 10.*** 435r

***Dalsze transporty***

# NOWOŚCI WIOSENNYCH

***krajowych i zagranicznych otrzymał nowo otworzony***

MAGAZYN BŁAWATNY

# M. Więckowskiego

***4 Czysta 4***

Ceny bardzo umiarkowane. 430r

## KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Z. A.—Ty nie wiesz, najdroższa moja, jak boleję nad twem nieszczęściem, ile cierpię, lecz czuję się szczęśliwym, bo kocham—kocham całem sercem, a czyż może być większe szczęście na ziemi, jak kochać z wzajemnością? Myślą i sercem jestem zawsze przy tobie, w smutku i nieszczęściu nie zapominaj o mnie. Miej litość nademną i nie każ wyjeżdżać—gdyż nie czuję się na siłach—zostanę, by od czasu do czasu widzieć cię. Pamiętaj o mnie i pisuj jaknajczęściej, bo to jedyna pociecha w mem samotnem smutnem życiu. Wszystko możebne. Czy dla mnie nie widzisz innego sposobu korespondencji? Przejrzyj kwiecień. Przypuszczenia twoje zdają się mylne. Zrobiłbym to na co zasłużył. Przyjm serdeczne pozdrowienie. 1308

— B.—Błagam cię, zostań. Możesz być spokojny, nie będę się narzucać.—C. 1312

# TANIO
# BIELIZNĘ WSZELKĄ,
## WYPRAWY i WYPRAWKI,
### od najskromniejszych do najwykwintniejszych,
# Przyjmuje do roboty
# Bazar wyrobów kobiecych,
**Wierzbowa 6**

## Robota sukien damskich i ubrań dziecinnych.

# PIGUŁKI VALLET'A

UZNANE PRZEZ PARYZKĄ AKADEMJĘ LEKARSKĄ jako najodpowiedniejszy środek żelazisty

**PILULES DE VALLET**

Dozwolone do przywozu i sprzedaży w całej Rosji.

***Oryginalne pigułki Vallet'a nie są posrebrzane.***

Są białe z podpisem na każdej Vallet.

Wymagać na etykiecie flakonu podpisu:

**Fabrykacja w Paryżu, przy ul. Jacob, 19** 597r

We wszystkich Aptekach.

# Majster Masarski,

który pracował w znacznych domach w Paryżu, pragnie znaleść miejsce w masarni dla wyrobu wędlin na sposób francuzki i różnego rodzaju pasztetów lub też w pierwszorzędnej restauracji w Warszawie. **Adres** udzieli **Biuro Ogłoszeń pp.: Rajchmana i Frendlera,** Senatorska 26. 607R

# ŁUBINY

**do siewu** po cenach bieżących polecamy

**L. Mierosławski & Comp.**

Kupujemy koniczynę białą, czerwoną, polecamy dery sezonowe, Australskie Mydło Restytucyjne, guano, 14%, olej karbolowo-smołowy konserwujący drzewo, dachy gontowe i t. d. 635R




który zdumiewającym czynnikiem, trudnym do uwierzenia, włosom siwym, wypłowiałym utracającym barwę z jakichkolwiek bądź przyczyn, w jedną noc, lub w kilkanaście dni stosownie do przepisu użycia, wraca naturalny kolor i połysk życia, łupież wyniszcza od pierwszego użycia, wstrzymuje wypadanie włosów nadając im możność kompletnego odrodzenia.—Cena większej flaszki rs. **3**, na przesyłkę dołącza sie rs. **1**.—Dostać można w Perfumerjach: **Dobrzańskiego**, Krakowskie-Przedmieście № 9 i u Lipinka na rogu Niecałej i Wierzbowej 225r

**Poszukuje się kupna**

# LOKOMOBILI

używanej; w dobrym stanie lub nowej, o sile 6—10 koni.—Oferty proszę adresować do składu materjałów aptecznych I. B. Segall w Wilnie. 600r

# PRZESADZAM!

**Rośliny w domach, urządzam ogródki, dekoracje i wieńce, po bardzo nizkiej cenie.**

Wszelkie zamówienia przyjmuje Ogrodnik, przy kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie № 5. 450

**W okolicach: Marszałkowskiej, Królewskiej, Zielonego Placu, Mazowieckiej, poszukiwanym jest**

# LOKAL

z wszelkiemi tegoczesnemi wymaganiami, składający się z 5 lub 6 pokojów i kuchni, oraz 3 pokojów na biuro, razem lub oddzielnie z poprzednim lokalem.—Oferty z podaniem ceny, składać należy **w Składzie Zegarków, Marszałkowska № 143.** 638R

## Droga Żelazna
# Iwangrodzko - Dąbrowska

podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Warszawa, Tomaszów № 428, z dnia 25 Stycznia b. r. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 5 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie E. Giejnrichowi. 634r

## !! Po zniżonej cenie !!

**Tajemnice Krakowa**, przez dra Karola Kropidełko, w 3 tomach, z rs. 3 zniżone na rs. 2.

**Miljony p. Joramie**, przez E. Richebourg, w dwóch grubych tomach, z rs. 3 zniżone na rs. 1.20.

**Z nadmiaru szczęścia**, przez Adolfa Strekfus, dwa tomy, z rs. 1.80 zniżone na 75 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.—Skład główny u L. Ebera, Marszałkowska № 109. 438

Z powodu objęcia wielkich przedsiębiorstw w innej gałęzi, odstępujemy naszą

# Fabrykację płat terrakotowych

i sprzedajemy wszelkie znajdujące się w ruchu, a w dobrym będące stanie

## Maszyny do szlifowania i polerowania

według najlepszych zbudowane konstrukcyj, po cenach niżej kosztu. 610R

**Bracia Huber, Wrocław.**

# PRZEŚLICZNY



# WIERZCHOWIEC,

6 lat, ciemno-szary, doskonale ujeżdżony, wałach, łagodny, do sprzedania za cenę przystępną.—Wiadomość do 12 w poł. i od 4—6 po południu, Leszno 31, m. 23. 454

# „OSTRZEŻENIE.”

Niniejszem zawiadamiam, iż wszelkie weksle i dokumenta jakie by się okazały z podpisem moim, nie mają żadnego znaczenia, albowiem takowe już dawno zostały zapłacone.

Za wyłączeniem podpisów w Kassie Rzemieślniczej Warsz. Tow. Dobroczyn.

443 **Feliks Faltynowski.**

### Nauka i wychowanie.

**Adres**: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 957r

**Adres** pierwszorzędnego biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 164r

**Buchhalterji** wyucza nauczyciel specjalista autor „Buchalterji dla Samouków," Gustaw Chwat. Niecała 4. 9281

**Izraelitka** guwernantka potrzebna, osiemset rubli. Krakowskie-Przedmieście 7, Biuro Dąbrowskiej. 9289

**Kandydat** matematyki uniwersytetu petersburskiego udziela lekcyj, Smolna 25, mieszkania 20. 8941

**Lekarz** weterynarji, doświadczony nauczyciel, z wyższą kwalifikacją, poszukuje lekcyj w domach prywatnych, lub takichże zakładach naukowych, w Warszawie lub na prowincji. — Tamże pracownia sukien. Adres: Wilcza № d. 72, m. 8—Jan Więckowski. 8404

**Nauczycielka** z patentem i francuzkim poszukuje lekcyj, korepetycyj. Wspólna 20, m. 36. 9390

**Potrzebny** nauczyciel dla przygotowania do szkoły Kronenberga. Nowo-Senatorska 2, mieszkania 10. 9171

**Student** udziela lekcyj. Gruntownie matematyka, francuzki, niemiecki. Śliska 11, adres uprasza zostawić u stróża. 9393

**Student** poszukuje korepetycyj w okolicach placu Teatral., Zamkowego, Krak.-Przedm. Oferty przyjmuje Kurjer „Student Z." 9125

**Student** uniwersytetu poszukuje korepetycyj za obiady, lub odpowiednie wynagrodzenie. Śliska 11, mieszk. 3, od 3—5 po południu. 966r

**Zakład** Froeblowski Marji Keller, Senatorska № 11, dawny dom Roezlera. 925r

### Posady i prace.

a) Poszukiwane.

**Bona** francuzka, świeżo przybyła z Paryża, poszukuje miejsca. Zgoda 6, m. 8. 9352

**Człowiek** uczciwy, pracowity (izraelita) posiadający dobrze języki: russki, polski, niemiecki oraz rachunkowość poszukuje rządztwa. Oferty pod wyrazem „Pracowity", przyjmuje kantor Kur. Warsz. 8961

b) Zaofiarowane.

**Człowiek** sprytny, zdrów, do rozwożenia i sprzedaży towaru potrzebny zaraz, kaucja 50 rs. Sklep Mieczysława, Krucza 38. 968r

**Ogrodnik** potrzebny, ogródek do wydzierżawienia. Krakowskie-Przedmieście 53, mieszkania 4. 9122

**Panny** kompletnie uzdolnione do staników za b. dobrem wynagrodzeniem, potrzebne do pracowni, Mazowiecka № 2, 1-sze piętro. 8805

**Potrzebne** bardzo zdolne panny do staników trykotowych, jakoteż podręczne i dziewczynka na posyłki.—Królewska № 45, mieszkania 15. 933r

**Potrzebne** są maszynistki uzdolnione do bielizny i podręczne. Ulica Nowolipie № 36, mieszk. 2. 9148

**Panien** potrzeba kompletnie uzdolnionych do okryć. Ul. Trębacka № 7, m. 11. 9363

**Panny** do kwiatów potrzebne za dobrem wynagrodzeniem. Freta 16. 9300

**Potrzebne** zdolne panny do staników. Warecka 9, m. 1. 9264

**Potrzebna** maszynistka do bielizny zaraz.—Ul. Pańska № 44, mieszk. 13. 8890

**Potrzebna** bona niemka w średnim wieku. Cytadela № 33. 8904

**Potrzebna** bona francuzka. Szkolna № 7, m. 12. Zgłaszać się od godz. 12—2-ej. 8875

**Panny** uzdolnione, podręczne i uczennice do piór strusich i fantazyjnych potrzebne są do fabryki B. Grabskiej, Długa 12. 8832

**Potrzebne** zdolne wykończarki do pracowni pończoch. Wspólna 26, m. 6. 9240

**Panny** potrzebne są do krawiecczyzny uzdolnione i dziewczynka do nauki. Pracownia T. Majewskiej, Chmielna 19. 9226

**Panny** zdolne do staników i podręczne potrzebne zaraz. Królewska 31, m. 9. 9224

**Podręczne** i uczennice do bielizny. Rycerska № 4, do rządcy. 962r

**Panny** kompletnie zdatne do staników, okryć i do spódnic, podręczne oraz panna do maszyny Whelera-Wilsona, potrzebne są zaraz.—Chmielna 32, m. 1. 9117

**Potrzebna** bufetowa na stację. Krakowskie-Przedmieście 53, m. 4. 9124

**Panna** zręczna do bielizny potrzebna jest zaraz do domu prywatnego. Ł'ednarska 22, mieszk. 1. 9145

**Potrzebne** zaraz do krawatów panny podręczne. Twarda 6, m. 17. 9254

**Panny** zdolne i uczennice potrzebne do dżetowej drucikowej roboty. Krakowskie-Przedmieście 15, Świecka. 9360

**Potrzebne** są panny do staników i upinania. Plac Żelaznej Bramy № 2, m. 8. 9396

**Panny** staniczarki, spódniczarki i uczennice potrzebne zaraz. Jasna № 5, m. 6. 9392

**Potrzebne** są panny zdolne do upinania spódnic i do staników. Teodozja, Marszałkowska № 143. 9391

**Potrzebny** jest uczeń do składu tabacznego, chrześcjanin. Wiadomość: Widok 23, mieszkania 14. 9388

**Rachmistrz** potrzebny jest do dużego majątku, człowiek niemłody, kawaler znający rachunkowość, język russki dokładnie, z ładnem pismem, mogący się powołać na dobre rekomendacje.—Wiadomość w kantorze hotelu Brühlowskiego. 8807

**Staniczarek** uzdolnionych dokładnie potrzebuje. Niecała № 12, „Manufaktura krajowa." 9084

**Ślusarz** na sznyty potrzebny. Wiadomość: Nowowiejska 28. 9296

## Kupno i sprzedaż.

**Adres.** Meble z pięciu pokojów pozostawiono tanio do sprzedania. Ulica Krucza 21, stróż wskaże. 7484

**Adres** malarni i najtańszego w Warszawie składu porcelany St. Mioduszewskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

**Do sprzedania**: pianino krzyżowe z moderatorem, blat metalowy; lustro duże w złoconych ramach z konsolą marmurową; 6 krzeseł, 2 fotele, stół i kanapa pluszem bordo kryte.—Karmelicka № 28, m. 2, od godziny 12 do 5-ej po południu. 965r

**Do** nowootworzyć się mającej restauracji potrzebny mały bufet, krzesła, obrusy i t. p. Krakowskie-Przedmieście 53, m. 4. 9123

**Dorożka** jednokonna do sprzedania. Ul. Solec № 77, w zakładzie kowalskim. 9400

**Dywaniki** przed łóżka 95 kop., strzyżone 240, wschodnie 150, wojłokowe 75, serwety 150 kop., kołdry 225, chodniki 14 kop. łokieć, firanki 20. Kiltynowicz, Mazowiecka 16. 390r

**Fortepian** krótki, czarny, sprzedaję za rs. 90. Wiejska 9, mieszk. 8. 8948

**Fortepian** Kralla-Seidlera i pianino nowe jest do sprzedania lub wynajęcia. Nowy-Świat 12, Elwart. 8925

**Faeton** trzyosobowy, faeton dwuosobowy i wolanciki nowe, eleganckie, do sprzedania. Krochmalna 55. 9397

**Lustra.** Z powodu zwinięcia odbywa się sprzedaż luster w różnych ramach i wielkościach, po cenach znacznie zniżonych. Róg Miodowej i Senatorskiej w domu Piotrowskiego № 1, na 1-em piętrze, w fabryce luster. 8953

**Masło** prawdziwe litewskie po 21, 23 i 25 kop. funt, sprzedaje się najmniej 3 funty, oraz sery litewskie po 25 kop. funt we wtorki, czwartki i piątki od 9 do 2-ej. Ul. Złota № 8, w podwórzu, pierwsza sień, z bramy na lewo, parter. 987r

**Maneż** dwukonny do sprzedania w fabryce, Nowowiejska 28. 9297

**Meble** salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, gabinetowe, szafy, łóżka, umywalnie, urządzenia jadalni dębowe, bibljoteki, otomany i inne. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 9246

**Meble** z 7-iu pokojów i naczynia kuchenne z powodu wyjazdu pozostawiono do sprzedania całkowicie lub częściowo; do obejrzenia codziennie od godz. 10 do 2-ej, Marszałkowska № 95, mieszk. 13. 910r

**Palto** aksamitne długie, wiosenne, tanio sprzedam. Nowy-Świat 4—2. 9194

**Rower** w bardzo dobrym stanie do sprzedania tanio. Ul. Nowokarmelicka № 7, stróż wskaże. 8873

**Suknia** balowa i kwiaty nieużywane, serwis stołowy, do sprzedania za przystępną cenę.—Wiadomość: Szkolna № 5, m. 11. 967r

**Ser** Kluczkowicki z niezbieranego mleka, na pudy i cegiełki, po 12 kop. funt sprzedaje kantor Jana Kleniewskiego, Długa 28. 9356

**Sklepowe** urządzenie wykwintne, trzyścienne, tanio sprzedam. Wiadomość: kiosk, Senatorska róg Miodowej. 9101

**Serów** litewskich otrzymaliśmy świeży transport i sprzedajemy na całe główki po 20 i 22 kop. funt, na pudy od rs. 7 do rs. 8, a także ser Camembert po 20 kop. i Neufszchatel po 10 kop. za sztukę.—E. Wojewódzki et C-o., Marszałkowska 116 (róg Złotej), w podwórzu. 988r

**Tokarnia** do galanterji, 2 łokcie długa i druga mniejsza, do sprzedania u mechanika, ul. Elektoralna 11. 938r

**Tani** Magazyn, Wierzbowa 1, obok Bukowskiego, poleca: niebywały wybór, woalek 6339

**Wyprzedaż** karczków szydełkowych haftowanych, kołnierzyki, sukienki, czapeczki włóczkowe dziecinne, otomana urzędowej roboty. Chmielna 112, m. 1. 9398

**Woalki** od kop. 12 za półtora łokcia, poleca: Tani Magazyn, Wierzbowa 1. 6339

**Woalki** po kop. 15 za półtora łokcia. Tani Magazyn, Wierzbowa 1. 6339

**Woalki** po kop. 20, 25, 30, 50 do najdroższych. Wierzbowa 1. 6339

## Interesa handl. i mająt.

**Do sprzedania** majątek ziemski w gub. wołyńskiej. W Hotelu Europejskim szwajcar adres wskaże. 9199

**Folwarczek** pod Warszawą sprzedam. Hoża 38, m. 27, od 4—6-ej. 9365

**Do sprzedania** sklep materjałów piśmiennych i galanterji. Jerozolimska 64. 8618

**Handel** kolonjalno-spożywczo-dystrybucyjny i skład piwa butelkowego, z mieszkaniem wygodnem i piwnicą pod sklepem, punkt handlowy, komorne niedrogie, do sprzedania. Wiadomość: ul. Grzybowska № 23, pod Chińczykami. 8870

**Jest** do sprzedania folwarczek 2 włóki, przy drodze bitej, 6 wiorst od miasta gubernjalnego i kolei. Wiadomość: Nowolipie № 50, w restauracji. 9387

**Kawiarnia** do sprzedania. Wiadomość: Leszno 18. 9129

**Magle** do sprzedania. Ulica Długa № 5, mieszkania 5. 8861

**Magle** do sprzedania. Ulica Nowogrodzka № 13. 8816

**Ogród** 2,600 łokci na skład węgla lub też inny użytek, do wydzierżawienia oraz fortepian za rs. 60 do sprzedania. Chłodna № 52, u właściciela. Tamże i meble są do sprzedania. 8869

**Potrzebna** jest suma 9,000 rs. na pierwszy numer hypoteki, bez pośrednictwa. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod „Suma." 9182

**Potrzeba** 3 lub 4 tysiące rs. na wieś po Towarzystwie, bez pośrednictwa. Marszałkowska 123, m. 16. 9071

**Potrzebny** wspólnik z kapitałem rs. 1,000 do zakładu restauracyjnego u wód na sezon letni. Wiadomość: Dzika 1, m. 2. 9219

**Place** (bezczynszowe), Dzielna 73, do sprzedania od 77 kop. łokieć, w bliskości budować się mającego kościoła, przy wodociągach. 9146

**Rygały** handlowe z bufetami, zdatne do handlu lub do składu wódek. Obejrzeć można u stróża Antoniego, róg Leszna i Karmelickiej № 1. Wiadomość w handlu win A. Talaczyńskiego, Elektoralna № 28. 9389

**Rzadka** okazja. Przedsiębiorstwo pokojów umeblowanych, egzystujące z powodzeniem czas dłuższy, przy taniem komornem i kilkoletnim kontraktem, do sprzedania z braku czasu, o czem na miejscu przekonać się można. Świętokrzyzka 8, m. 3. 9154

**Sklep** spożywczy i dystrybucyjny jest do sprzedania. Ul. Nowy-Świat № 8. 8880

**Szynk** przy ulicy Pawiej № 76 z powodu śmierci męża i interesów familijnych jest do odstąpienia. 8937

**Sklep** dystrybucyjno-galanteryjny z urządzeniem zaraz do sprzedania. Nowy-Świat № 1, wiadomość tamże. 8962

**Sklep** spożywczy i z naftą do sprzedania.—Ogrodowa № 5. 8799

**Sprzedam** kawiarnię. Krakowskie-Przedmieście wprost św. Krzyża № 14. 9239

**Sklep** spożywczo-dystrybucyjny sprzedam zaraz z powodu choroby. Żórawia 5. 9337

**Sklep** spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania. Ul. Świętokrzyzka 19. 9256

**Sklep** spożywczy z dystrybucją i kantorem pism do sprzedania. Twarda № 54. 9259

**Sklep** wiktuałów do sprzedania. Ulica Hoża № 76. 9301

**W Siedlcach** jest do odstąpienia poczthalterja z 3-włókową kolonją. Wiadomość u właścicielki. 9399

**Wspólnik** z kapitałem od 12,000 do 30,000 rs. potrzebny do poważnej fabryki maszyn, egzystującej od lat kilkunastu i nie mającej u nas i w Cesarstwie konkurencji. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod lit. B. D. 30. 9343

**Z powodu** wyjazdu kawiarnia do sprzedania za rs. 100. Tamże jelenie rogi do sprzedania. Chłodna № 27. 8842

**Zakład** mleczny z wypiekiem ciast, egzystujący 30 lat, do sprzedania. Wiadomość: Krucza 38, mieszk. 18. 8835

**Za** 2,000 rs. pożyczki dla interesu egzystującego 12 lat, ofiarowuje się dla pojedyńczej osoby mieszkanie z 2 pokojów z oddzielnem wejściem, całodziennem utrzymaniem, opraniem i t. d. oraz odpowiedni procent. Oferty proszę składać w Kurjerze pod lit. M. N. 8907

**Z powodu** wyjazdu jest zaraz do sprzedania interes przemysłowo-handlowy na Nalewkach, z wyrobioną klijentelą. Do kupna potrzebne są 4,000 rs. Wiadomość: Marszałkowska 56, m. 17. 9216

**Z powodu** zmiany okoliczności jest do odstąpienia sklep spożywczo-kolonjalny w okolicy pod każdym względem sprzyjającej handlowi i doskonale procentujący, o czem książkami przekonać się można. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod „Sklep spożywczy." 719r

## Lokale.

**A) W. Zaborski**, kantor przewozowy Krakowskie-Przedmieście 60, uskutecznia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli i towaów, po cenach umiarkowanych. 7687

**Apartament**: pokojów 7 z werendą, waterk. etc., 1-sze p. i takiż na 2-m p. z komfortem urządzone, od 1-go lipca r. b. Jerozolimska № 66. 9027

**Do wynajęcia** od d. 1 lipca r. b. 2 duże lokale, ze stajniami i wozowniami, jeden na parterze, a drugi na 1-m piętrze od frontu. Wiadomość w kancelarji pałacu № 30 Krakowskie-Przedmieście. 9017

**Do wynajęcia** od lipca 12 lub 6 pokoi dużych, z przedpokojem, kuchnią, wodociąg i gaz. Lokal b. odpowiedni na interes handlowy lub przemysłowy. Najzdrowsza dzielnica miasta. Bracka 25. 9233

**Do wynajęcia** zaraz lub od 1 lipca w Alei Ujazdowskiej pod № 6, apartament z 8 popojów na 1-m piętrze, oraz 8 i 6 pokojów na parterze, z ogródkami, stajnie i wozownie. W mieszkaniach jest gaz, waterklozety, wanny i prysznice. 976r

**Kawaler** zajmujący salonik, poszukuje spokojnego, przyzwoitego współlokatora. Ciepła 19, mieszkania 3. 9180

**Krakowskie**-Przedmieście 7, mieszkania 28. Trzy pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. 9093

**Letnie** mieszkania w posesji Glinki, 9-ta wiorsta za rogatką Moskiewską, przy stacji Wawer. Wiadomość: Aleja Jerozolimska 70, u szwajcara i na miejscu. 8639

**Letnie** mieszkania. W osadzie leśnej Gustek pod Tomaszowem Rawskim, przy stacji Tomaszów dr. żel. Iwangr.-Dąbr., w oddaleniu jednej wiorsty od m. Tomaszowa, położonej w lesie sosnowym w blizkości rz. Pilicy, wydzierżawiają się mieszkania na sezon letni, składające się z 4, 3, 2 i pojedyńczych pokoi z kuchniami, oraz całych domków składających się z 4 pokojów i 2 kuchni z ogródkami. Na żądanie z umeblowaniem. Cena od rs. 25 za pokój na 3 miesiące. Komunikacja z Warszawą 2 razy dziennie; podróż koleją z Warszawy do Tomaszowa via Koluszki 4½ godziny. Bliższych objaśnień udzieli w Warszawie W-ny Mojkowski rządca domów przy ul. Mazowieckiej № 1, lub na miejscu. Zarząd dóbr JW. Juljusza hr. Ostrowskiego. 869r

**Lokal** parterowy do wynajęcia zaraz: 8 pokojów, ogródek. Cena rs. 900. Może być dodana stajnia i wozownia za rs. 100. Marszałkowska 55. 9394

**Lokal** składający się z sześciu pokojów, przedpokoju, wodociągu, wanny, waterklozetu, na pierwszem piętrze od frontu, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 95. 979r

**Letnie** mieszkania, Koszyki 51, w ogrodzie; tamże potrzebny rządca domu. 9213

**Letnie** mieszkanie. Cztery wiorsty od stacji kolei Wiedeń. Grodzisk. Bliższe szczegóły: Chmielna 56, m. 4. 9158

**Letnie** mieszkanie, w Bliznem p. Łaszczyńskiego za rogatką Wolską, 6 wiorst brukiem. 8597

**Na fabrykę** do wydzierżawienia od lipca cała posesja Koszykowa 31. Wiadomość: Świętokrzyzka 20, m. 10. 8064

**Osiem** pokoi, kuchnia, 2 przedpokoje, 1-e piętro, front, od 1 kwietnia lub od 1 lipca. Nowy-Świat № 70. 8326

**Pokój** słoneczny, z usługą 10 rs. miesięcznie. Erywańska 5, mieszkania 17. Przedpokój wspólny. 9218

**Pokój** z mebami, samowarem i usługą do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Marszałkowska № 139, m. № 5. 9064

**Sześć** pokoi, 2-e piętro front, do wynajęcia do 1 lipca lub na czas krótszy. Chmielna № 14. 8927

**Salonik**, dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, wygódka na parterze. Hortensja № 5, mieszkania № 17, od 8-go kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 9273

**Zaraz** lub od św. Jana: 7 pokoi na parterze, z ogródkiem i 7 pokoi obszernych, na 1-m piętrze, razem lub oddzielnie—na żądanie wozownia i stajnia. Wiadomość u stróża Michała, Oboźna № 7. 8494

**Zaraz** do wynajęcia pokój z usługą. Wiadomość: Wilcza 33, m. 6. 8368

**4 pokoje**, przedpokój, kuchnia i t. d., na dole, od ogrodu, z wszelkiemi możliwemi wygodami, z powodu wyjazdu są do odstąpienia od 1 maja. Nowy-Świat 22, m. 23. 8975

## Doniesienia rozmaite.

**Adres**: Petrych, Rymarska 2.—Szkło, porcelana, fajans, szyby do okien. 100r

**Akuszerka** b. starsza instytutu położniczego przyjmuje panie bez meldowania, słabość, umieszczenie dziecka od 15 rs. Radzi w zakresie swej specjalności. Złota 16, m. 4. 8459

**Adam** Eierwais, Graniczna 14,—poleca sukna, korty i korciki damskie, po cenach nader nizkich. 911r

**Akuszerka** przyjmuje panie na słabość, kurację, czas dłuższy bez legitymacji, umieszczenie dziecka. Pokoje oddzielne. Chłodna № 21. 9286

**B) L. C.** Bronikowska. Erywańska 18. Monogramy do haftu gotowe i na zamówienie, znaczenie bielizny wykwintne po cenach umiarkowanych, towary podszewkowe i norymberskie, oraz halki wiosenne. 779r

**Magazyn** bronzów, oraz wyrobów japońskich Edwarda Coqui, Wierzbowa № 6, poleca nowy trsansport wybornej herbaty chińskiej po rs. 2, 2.50 i 3 za funt. 7660

**Meble** bambusowe najświeższych modeli poleca magazyn Edwarda Coqui, Wierzbowa № 6. 7659

**Niedrogie** i eleganckie ubiory męzkie poleca krawiec Chmurczyński. Ulica Nowogrodzka № 30. 8588

**Nieszczęśliwa** matka, przyciśnięta ostatnią nędzą, odwołuje się do serc osób szlachetnych o czasowe zaopiekowanie się jej dziecięciem, chłopczykiem dziewięciomiesięcznym.—Wiadomość: ulica Czerniakowska № 15—17, mieszk. 17. 999r

**Najtrwalsze!** tanie pończochy, skarpetki, oraz nadrabianie. Fabryka. Marszałkowska 129. Oficyna. 9089

**Pies** brązowy, podpalany, kundel, z obróżką szafirową, zaginął w pierwsze Święto Wielkiej Nocy w Alej Ujazdowskiej. Uprasza się o odprowadzenie na ulicę Trębacką № 3, do stróża, za stosownem wynagrodzeniem. 9018

**Pracownia** krawatów „Louise," Orla 10, wyucza w trzech tygodniach wszelkich fasonów krawatów, oraz przyjmuje robotę z danego materjału. 939r

**Psom** Australskie mydło Restytucyjne. Mierosławski, Elektoralna 5. 951r

**Rs. 10** nagrody. We wtorek d. 31 marca zaginęła szpilka złota. wyobrażająca ukośnie położoną rączkę z brylancikiem w palcach. Jest drogą pamiątką. Ktoby mógł wskazać gdzie takowa się znajduje otrzyma powyższą nagrodę. Dyskrecję zapewniam. Pp. jubilerów oraz lombardy uprasza się o zwrócenie uwagi i zawiadomienie: ul. Pańska 86, W-na Izabela Kulesza. 9276

**„Tani** magazyn" gotowych kapeluszy damskich, poleca wielki wybór. Ceny najniższe. Wielka 52, dom własny. 7732

**Tanio**, elegancko robię suknie i okrycia. Potrzebne panny i uczennice. Nowy-Świat 23—11. 9402

**Ubieram** kapelusze po 50 kop. Elektoralna № 4, w magazynie mód. 9395

**Uczę** strojów po rs. 4 miesięcznie, kurs 3 miesiące. Ciepła 14, m. 11. 8939

**W dniu** onegdajszym, przy wyprowadzeniu zwłok przy ulicy Królewskiej pod № 39 i jak postępował kondukt żałobny, zgubioną została portmonetka z małą kwotą pieniędzy, ale z ważnemi notatkami dla poszkodowanego.—Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ul. Wilczą № 59, m. 10, za nagrodą. 9403

**X) „La Couronne"** najlepszy glans francuzki do bucików damskich. 9235

**X) „La Couronne"** najlepszy glans—dostać w sklepach pp. S. Glińskiego, T. Góreckiego i innych. Skład główny u J. Lukreca, Leszno 41. 9235

**Znana** pracownia kołder Marji Komorskiej, przyjmuje także robotę sukien, szlafroczków, tak skromnych jak eleganckich, po cenach możliwie nizkich. Marszałkowska 149, mieszkania 7. 9131

**Ząbki** rozmaite w rozmaitych materjach wycinają się. Senatorska 19, mieszkania 7.—C. Leski. 8644

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Марта (6 Апрѣля) 1891 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**